

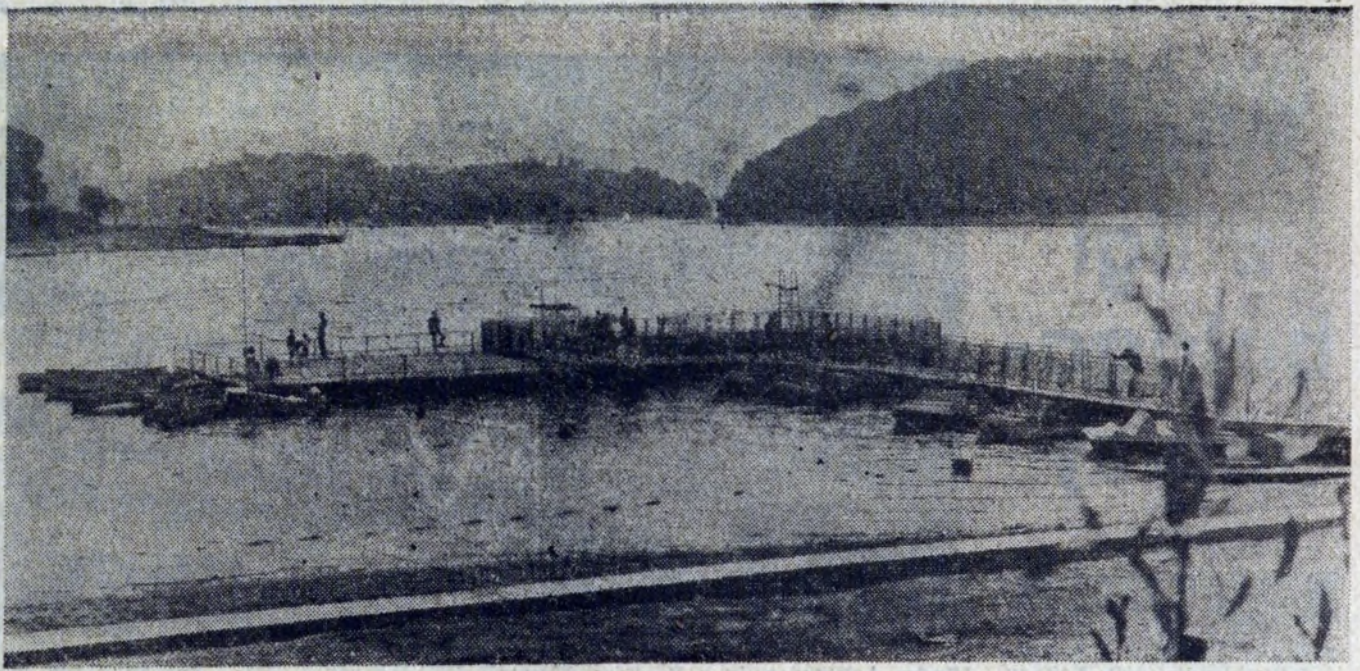
## Zasiłek wychowawczy

Z dniem 1 lipca, na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 lipca br., wprowadzona została nowa forma zasiłków pracowniczych szczególnie ważna dla kobiet. Myślę o zasiłkach wychowawczych. Ponieważ sprawa ta z pewnością dotyczyć będzie sporej liczby pracowników huty kilka dodatkowych informacji.

Zasiłek wychowawczy przysługuje pracownicy, która korzysta z urlopu wychowawczego na dziecko w wieku do 4 lat, lub jeżeli dziecko jest przewlekłe chore, kalekie, mające opóźnienia w rozwoju umysłowym, to do lat 7. Urlop wychowawczy przysługuje tylko w przypadku, gdy okres zatrudnienia wynosi co

najmniej 6 miesięcy. Zasiłek ten przysługuje w okresie 18 miesięcy kalendarzowych licząc od dnia zakończenia urlopu macierzyńskiego lub okresu wypoczynku, który został udzielony bezpośrednio po urlopie macierzyńskim. Zasiłek wychowawczy przysługuje do zakończenia urlopu wychowawczego, nie dłużej jednak niż przez 36 miesięcy kalendarzowych — jeżeli pracownica samotnie wychowuje dziecko, lub sprawuje osobistą opiekę nad więcej niż jednym dzieckiem urodzonym przy jednym porodzie, lub dzieckiem przewlekłe chore, kalekim, opóźnionym w rozwoju.

Zasiłek wychowawczy ustala się (ciąg dalszy na str. 2)



Letni sezon wczasowy dobiega końca — również w Bartkowej.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 34 (1286)

21-27 VIII 1981 r.

Cena 2 zł

Nie ma obsad, brakuje wsadu

## Produkcja pod krechą

Pisałem w poprzednim numerze o czarnym dniu konwertorów, którzy zamiast produkować czekają na surowce, ale w innych wydziałach huty było wcale nie lepiej. Przeżywamy obecnie, w trakcie sierpnia ogromne trudności, nie waham się powiedzieć: tak ciężkie jakim nigdy jeszcze nasza huta nie musiała stawiać czoła w swej historii. Nie pamiętam o takim np. fakcie, aby był gotowy po remoncie wielki piec, a nie zadmuchiwano go, gdyż wsadu starcza zaledwie dla czterech pozostałych

pieców. A przecież od wielkich pieców, od surowki, zależy cały dalszy cykl produkcyjny huty, aż do finalnej produkcji! Słyszę też, że zgroza, że nie jest wykluczone, iż podobną decyzję o wyłączeniu wielkiego pieca z ruchu trzeba będzie podjąć w Hucie „Katowice”...

Zle dzieje się teraz w Kombinacie HiL i to od samego początku cyklu produkcyjnego. Koksownia nie wykonuje planów i nie zabezpiecza wsadów wielkich pieców gdyż nie posiada węgla. Pod do-

statkiem, właściwie, jest tylko węgiel... importowanego z ZSRR, tzw. węgla K. — Krajowych składników do mieszanki koksowniczej — brakuje. Bywa tak, mówi mi dr Ryszard Luczyński, że węgla K. dodaje się do mieszanki w ilości aż 27 proc. Nie powinno być go więcej niż, maksimum, 10 proc. To przedawanie, czynione zresztą z prostej konieczności, bardzo źle wpływa na koks, a później i na surowkę. Węgiel ten wprowadza bowiem znaczną za-

(Ciąg dalszy na str. 4)

## Praca w wolne soboty musi być efektywna i opłacalna

APEL KKP „SOLIDARNOŚĆ” do narodu o podjęcie dobrowolnie pracy w 8 wolnych sobot do końca bieżącego roku, wywołał w naszym Kombinacie natychmiastowy odzew. Świadczą o tym zapytania kierowane do redakcji do jakich prac będzie się można zgłaszać, czy tylko w Kombinacie będzie organizowana praca w wolne soboty i jak będzie konkretnie wyglądać sprawa zapłaty za te dni?

Aby odpowiedzieć Czytelnikom na te pytania zasięgnęliśmy opinii Dyrekcji Huty z jakimi propozycjami zagospodarowania zaoferowanej pracy zamierza wyjść.

Dyrekcja, powiedział dyrektor ds. pracowniczych BOLESŁAW SZKUTNIK, z dużym zadowoleniem wita tę inicjatywę „Solidarności” i dziękuje wszystkim pracownikom, którzy chcą podjąć pracę w wolne soboty. Dodatkowa praca nie będzie dotyczyła całych załóg, ale tylko tych stanowisk pracy, na których występują opóźnienia w realizacji zadań produkcyjnych, czy remontowych, z powodu braku obsad. Jeżeli były przerwy produkcyjne lub awarie, będzie można przy pomocy dodatkowej pracy usunąć ich skutki. Szereg wydziałów walcowniczych huty nie może wykonać produkcji surową, gorzej z wykonaniem, sortowaniem i pakowaniem wyrobów. Gdyby groziło niewykonanie zadań z powodu opóźnień w tej fazie robót, można będzie je wykonywać w wolne soboty.

Najważniejsze jest, że w żadnym przypadku nie może chodzić o pracę, czy jej pozorowanie, aby tylko odfajkować sprawę. Tak niejednokrotnie w przeszłości bywało. Tego rodzaju „czyn społeczny” nie są nam do niczego potrzebne. Praca musi być opłacalna i efektywna, taka jakiej huta potrzebuje do nadrobienia opóźnień remontowych. Musi być więc dobrze przygotowana, musi być zapewniony dozór, dyscyplina, bezpieczeństwo, front robót, narzędzia, materiały, słowem, wszystko co jest konieczne.

Czy poza hutą będzie można pracować, np.

na rzecz rolnictwa? Możliwe są i takie inicjatywy. Na pewno hutnicy zechcą pomóc rolnikom w zbiorach, omlotach, czy w wykopkach ziemliopłodów. Jeżeli poprawi się sytuacja paliwowa (to jest warunek), udzieli huta rolnictwu pomocy w dziedzinie transportu.

A jak się będzie płacić za tę dodatkowo świadczoną pracę? Oczywiście zgodnie z prawem, według aktualnych rozwiązań kodeksowych i przepisów płacowych. Osoby zatrudnione w soboty, które są dodatkowymi dniami wolnymi od pracy otrzymują zapłatę i dopłatę gdy za ten dzień nie otrzymają innego wolnego dnia pracy w tygodniu. Udzielanie innych wolnych dni praktycznie w hucie nie wchodzi w rachubę. Generalnie należy zatem przyjąć, że zatrudnienie w wolne soboty będzie wymagało wypłaty wynagrodzenia z dopłatą 100 proc. Jak z tego widać, koszt robocizny będzie duży. Fakt ten nakłada na administrację gospodarczą huty dodatkowy surowy wymóg należytego przygotowania frontu pracy.

Prawie wszystko już jasne, pora teraz na inicjatywę — indywidualną i grupową. Każda myśl jak najefektywniej zagospodarować dobrowolną pracę w wolne soboty może być ważna i cenna. (jd)

### OŚWIADCZENIE

Niżej podpisani dziennikarze „Głosu Nowej Huty” popierają akcję „Dni bez prasy”. Uważamy, że drukarze działają w naszym imieniu: Stanisław Gawliński, Anna Gorazd, Ewa Pokład, Leszek Rafalski, Danuta Rybarczyk, Adam Rymont, Henryka Rosiek.



Za tydzień już do „prawdziwej” szkoły, a na razie powtórka wiadomości z mamą...

## opinie

Uciekli dziwnie nurt roślinienkowy, który przez wiele miesięcy domagali na wszelkich zebraniach. Nie wiem, kto go uciszył, w czym interesie i dlaczego wszystko ma „przyschnąć”. Nie chcę bynajmniej wnosić na nowo emocji z tym tematem związanych, ale tak na zdrowy rozum — coś tu nie gra.

Myśli te nasuwają się prawie codziennie, gdy oglądamy filmiki i reportaże gązies z Polski. Szczególnie bułwersujący był program emitowany osiemnastego sierpnia, w ubiegły wtorek. Mówiono o naszych naukowcach, o cennych patentach, dotyczących produkcji aluminium, według polskiej technologii i z polskich surowców. Rzecz niestety opłacalna. Niestety nasza niezdrorna miłość do Zachodu w latach siedemdziesiątych, kazała nam wszelkie surowce sprowadzać za twarda walutę. Mało tego. Naukowców odsunęto w cień, instytut badawczy zrównano z ziemią. Jest to dzisiaj dziki teren, zarosły krzewami. Ludzki trud, nowatorska myśl, lata żmudnych badań — wszystko to poszło na marne.

Takich przypadków marnotrawienia ludzkiego zapatu, talentów wykorzysty-

wanych z pożytkiem dla kraju a jednak tymczasem, jest bardzo wiele. I czy „Solidarność” nie ma absolutnej racji, że walczy z tego rodzaju praktykami, zagnieżdżonymi jeszcze tu i ówczasie na stałe, że jej działacze są nieufni wobec poczynań władz, chociażby intencje, były jak najbardziej słuszne i celowe? Czyż nie jest kilkunastu przestojów w zakładzie pracy, w porównaniu z nieprawdopodobnymi stratami, na jakie narazili nas decy-

zyków, ponieważ do roku 80-tego fiolki sprowadzaliśmy z ukochanej przez pewne osoby Francji. Dewizy się skonczyły, zadłużenie przekroczyło wszelkie proggi przyzwoitości i... kłopot! Dopiero teraz zaczęto gorączkowo poszukiwać producenta w kraju i znalaziono! W hucie szkła w Czechach (to w Polsce, w Polsce!). Sa tu wszelkie warunki ku temu, aby niezbędna ilość fiolki produkować i to w najwyższym światowym gatunku. Bez wydawania jednego dolara!

Kto więc faktycznie działał na szkodę Polski i dlaczego? Celowo czy tylko z głupoty? Myślę, że za jedno i drugie trzeba w życiu zapłacić. Przeważnie jednak płacą szaraczki, plotki, korzy ostarne.

Oburzamy się — i słusznie — na wiadomości płynące z Iranu. Za mawersacje, sprzeniewierzenia, za działania osłabiające kraj — rozstrzeluje się ludzi bez sądu. Na taką partyzantkę nikt się u nas nie zgodzi. Nie znaczy to wcale, że demokracja ma polegać na bezkarności. Bo wszystko zle, co się u nas w tej chwili dzieje, bierze swój początek niestety z działalności niewielkiej grupy ludzi, działającej w latach 70-tych. Jak w prywatnym folwarku.

A póki co — czytamy prasę. Działaj już jest dostępna.

## RACJE i wątpliwości

denci w ostatnim dziesięcioleciu? Warto było również pokusić się o podsumowanie przestojów, choćby tylko w naszym Kombinacie a mających miejsce do roku osiemdziesiątego. Przestojów absolutnie nie chcianych przez zarogę, a wynikających z wadliwego planowania na gorze, z niedbalstwa, z lekceważenia potrzeb ludzi i gospodarki polskiej.

W ub. środe w TVP — nowy kwiatek. Lekarstw brakuje, konkretnie antybio-

DANUTA RYBARCZYK



# Wieści z ligi bałaganiarzy



Między Aglomerownią, a Wielkimi Piecami...

Fot. ST. GAWLIŃSKI

**R**elacjonując efekty „Spacera po stajni Augiasza” (GNH nr 31) pisałem, że prym na czarnej liście bałaganiarzy wiecie ZMO. Kolejny rekonesans (17.08.) wykazał, że stwierdzeniem / tym „skrzywdziłem” inne zakłady i wydziały naszej huty zaciebie rywalizujące o miano Pierwszego Bałaganiarza Kombinat. Konkurencja jest ogromna, ale w tej chwili największe bodaj szanse na zwycięstwo w tej niechlubnej lidze posiada Aglomerownia nr 1 i rejon pogranicza: Aglomerownia — Wielkie Piece. Królujecie tu niezmacniony księżycowy pejzaż, pełen powiewającego się złomu, tajemniczych stalowych elementów, fragmentów drewnianych opakowań i najwykleszych śmieci. Totalny nieład zrodził we mnie podejrzenie,

że gospodarze terenu pozardrościli sławy złomowiskom zachodniej Europy, będącym często natchnieniem dla superawangardowych artystów i postanowili na własnych śmieciach (dosłownie!) urządzać skromny przytułek ekscentrycznej muzy. Zajrzeliśmy przy okazji do budynku administracyjno-socjalnego P-31. Trudno zbyt wiele wymagać od biurowca tak ciężkiego wydziału, ale nie nie usprawiedliwia brudu posadzek i okien, które długo już nie widziały miotły i ścierki. Również mieszcząca się na parterze stołówka nie grzeszy higienicznym wyglądem i z

pewnością nie przysparza konsumentom apetytu. A powie-trze? Można by powiedzieć że dwa tuziny siekier! Z Zakładu Surowcowego u-daliśmy się powtórnie w re-ron ZMO by ocenić skutecz-ność uprzedniej krytyki. Trzeba przyznać, że coś drgnęło, choć prawdziwy porządek jest jesz-cze hen, w lesie. Nieciekawie prezentuje się teren wokół Stalowni Marten-owskiej. Przy drodze nieopod-adał wiaduktu kolejowego do-strzegliśmy porożrzucane stal-owe liny, przekładnie zębate, wały, pogruchtane palety. Czyja to wina? Wiadomo, kry-zyzu.

Odwiedziliśmy też stałe goszczącą w naszym bałaga-niarskim cyklu kolejową Sta-cję Konwerterową. Po chwilo-wej poprawie i tu powfociło status quo — teren, mówiąc żargonem zaopatrzeniowców, jest znowu dokładnie „zapale-towany”. Narzekamy na dotkliwe braki surowcowe, częste prze-ścieje produkcyjne. Wydawałoby się, że w tej sytuacji ludzie winni więcej czasu poświęcać na prace porządkowe, a Kom-binat, zachowując wszystkie proporcje — lśnić czystością. Tak jednak nie jest. Dlaczego?

ADAM RYMONT

(Dalszy ciąg ze str. 1)  
la się w zależności od prze-ciętnej miesięcznej dochodu na członka rodziny w wy-sokości:

## Zasiłek wychowawczy

- \* 100 proc. najniższego za-sadniczego wynagrodzenia miesięcznego, jeżeli dochód nie przekracza 2.400 zł,
  - \* 75 proc. najniższego za-sadniczego wynagrodzenia — jeżeli dochód przekracza 2.400 zł, lecz nie jest wyższy niż 3.000 zł,
  - \* 50 proc. — jeżeli dochód przekracza 3.000 zł, lecz nie jest wyższy niż 3.600 zł.
- Jeżeli pracownica samotnie wychowuje dziecko — panna, rozwiedziona, wdowa — ma prawo do zasiłku wychowaw-czego w wysokości podwójnej,

nie wyższej jednak od prze-ciętnej miesięcznej wysokości jej wynagrodzenia. Analogicz-nie, ale tylko w tym samym przypadku, podwójny zasiłek może też otrzymać kawaler, rozwiedziony, wdowiec.

Zasiłek wychowawczy wy-płaca się na wniosek pracow-nicy, którego formularz (do-starczony przez ZUS) będzie udostępniony we wszystkich zakładach i wydziałach huty.

A kiedy zasiłek wycho-wawczy nie przysługuje? A więc, wtedy gdy:

- \* okres nieprzerwanego ur-

lopu wychowawczego jest krótszy niż 3 miesiące,  
\* jeżeli dochód na osobę w rodzinie przekracza kwotę 3.600 zł,  
\* gdy pracownik lub współ-mażonek jest podatnikiem podatku gruntowego z tytułu użytkowania działki ziemi przekraczającej 0,5 ha, a tak-że gdy jest podatnikiem po-datku dochodowego i obroto-wego (np. taksówkarz, rze-mieślnik),  
\* w razie umieszczenia dziecka w żłobku, zakładzie specjalnym, Domu Dziecka

lub w innej placówce opieki wychowawczej, także w przy-padku, gdy matka zaprzestaje opieki nad dzieckiem w okre-sie dłuższym niż 30 dni (np. wyjeżdżając za granicę),  
\* w razie pobierania renty lub emerytury,  
\* w razie podjęcia zatrud-nienia lub jakiegokolwiek dzia-łalności zarobkowej, gdy wy-nagrodzenie lub dochód prze-kracza wysokość najniższego wynagrodzenia.

Szczegółowo zainteresowane osoby mogą dowiedzieć się w terminie późniejszym (po prze-szkoleniu personelu) u zastę-pców ds. ekonomiczno-admini-stracyjnych, kierowników wy-działów, a także w Dziale Księgowości Zarobkowej DR-8. (jd)

## „Turystyczny” szlak fachowca

Pan inżynier przychodzi do pracy jak co dzień — normalna sprawa. Czy pochodzi z szere-gów organizacji czy z kadry kierowniczej to obojętne, dla wszystkich nastat czas porównań.

Od rana zabiera się więc do pracy jak pszczółka. Najpierw wysłucha kolektywnie wiadomości dziennika kolejno o godz. 6 potem o 7 i 8. W otwartej i szczerzej dyskusji będzie uzdra-wiał sytuację w kraju i na świecie, da dobre świadectwo o szkole podstawowej, która dała mu tę biegłość politycznego myślenia. Jeszcze przed godz. 9.30 swobodnie rozdziali poran-ną prasę. Część powędruje do szuflady i będzie stanowiła re-zerwę a przynajmniej jedną ga-zetę musi zostawić na stole

wśród stosów dokumentów. Kto nie pracuje w Kombinacie ten wie co dzieje się w kasyne lub pobliskim SAM-ie o godz. 10. Ale nasz bohater wie, więc wsiada do autobusu w głębi Kombinat, odbywa krótką prze-jazdkę, potem kolejkę zakoń-zoną śniadaniem. W sklepie pojawił się w tym czasie towar, którego wczoraj po południu brak było w całym Krakowie. Ta godzinna przerwa w pracy to jest nawyk z lat poprzed-nich.

Jeżeli pretekstem do pow-szechnego łażenia jest bałagan organizacyjny, to teraz nadarza się kolejna okazja do definityw-nego ukrócenia tego proceduru. Musi się skończyć „szlak tury-styczny” fachowca z wynagro-dzeniem 5000,—zł. mies, które-

mu wędrowka od drzewi do drzewi pochłania 2/3 czasu pracy. W tym czasie ludzie zawodowo powołani do prostych czynności w przyspieszeniu obiegu doku-mentacji, robią coś odwróconego lub nie robią.

Minęła właśnie 10.30, kolega inżynier syty, poczuje teraz pa-rę rączek w jednym budynku administracyjnym i w drugim. Zanim wróci na właściwe miej-sce pracy, uczynni koledzy odes-ła kilku interesantów „do dła-bia”, bądź słostwie skomentują cel wycieczki nieobecnych w pokoju „obojeńcie o jakiej ro-dzinie, kiedy ktoś zapyta o mnie, to powiedzcie, że wyszed-łem przed chwilą”. W południe o 12 — początek kawy lub her-batki, potruwa to do 13. Teraz w III programie radia rozpoczy-na się program pt.: „Powtórka z rozrywki”. Na koniec dnia pracy podczas składania papierków, w których nikt nic nie zanoto-wał od kilku miesięcy, nasz in-żynier mruczy pod nosem — „zrobić to ja dzisiaj zrobiłem niewiele — ale się zrobiłem!” (Mer)

### Spółdzielnia Hutnik wyjaśnia

## Czekamy na dotrzymanie terminów

W odpowiedzi na notatkę pra-cowicy pt. „Obys mieszkał w o-siedlu Tysiąclecia” zamieszczo-ną w „Głosie Nowej Huty” nr 23, Spółdzielnia Mieszkańowa „HUTNIK” uprzejmie wyjaśnia, że budynki nr 64, 65 i 66 zosta-ły wybudowane w osiedlu Tys-iąclecia w ramach dogoszcza-nia. Zgodnie z dokumentacją na ostatnich kondygnacjach budyn-ków znajdują się pomieszczenia wg projektu przeznaczone na prowadzenie działalności spo-łeczno-wychowawczej i samo-rządowej. Ustalenie profilu działalności w pomieszczeniach dokonuje Rada Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 3. Zgodnie z decyzją Rady Osiedla pomiesz-czenie w budynku nr 65 prze-każano w dniu 18.06.1979 roku Szkole nr 126 na harcówkę. Ponieważ Dyrekcja Szkoły z pomieszczenia tego zrezygnowała w dniu 22.11.1980 roku, Rada Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 3 podjęła decyzję w dniu 8.01.1981 roku o zagospodarowa-niu tego pomieszczenia na cele samorządowe. Pomieszczenie to przyjęła Rada Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 3 i Komitet Obwodowy na działalność spo-łeczna. Ponieważ działalność społeczna w tym osiedlu ma już zapewnione lokale w wy-starczającej wielkości, pomiesz-czenie w bloku nr 65 na wnio-sek przedstawiciela Związków Zawodowych i w uzgodnieniu z Radą Zespołu Osiedli Spółdziel-czych nr 3 zostało przekazane na pomieszczenie rodzinno-bo-telowe dla naszych pracow-ników.

Decyzja ta powzięta została ze względu na poważne trud-ności mieszkaniowe pracow-ników Spółdzielni, a zwłaszcza

rzemieślników (brak hoteli pra-cowniczych, brak możliwości przyspieszenia przydziału mie-szkań własnych). Zagwaranto-wanie tego rodzaju mieszkania dla naszych pracowników, świadczących usługi dla miesz-kańców osiedli stanowi waru-nek utrzymania ich i związa-nia ze Spółdzielnią. Dokonano również sprawdzenia pomiesz-czeń ogólnego użytku w budyn-kach i stwierdzono, że wózkow-nia, o której mowa użytko-wana jest wyłącznie przez mie-szkańców. Przeznaczenie jej na magazyn budowlany było chwilo-we.

Zarząd Spółdzielni Mieszka-niowej HUTNIK” zwrócił uwa-gę Kierownictwu Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 3 aby sytuacja taka nie powtórzyła się. Koszty utrzymania zasobów mieszkalnych, opłata centralne-go ogrzewania, korzystanie z dźwigów pokrywane są przez użytkowników tych lokali na tych samych zasadach jak wszyscy członkowie Spółdzielni. Koszty budowy lokali socjalno-usługowych jak i koszty ich utrzymania nie mają wpływu na wysokość opłat czynszowych od lokali mieszkalnych. Odnosnie wody występującej w piwnicy informujemy że przyczyna ta-kiego stanu rzeczy są ci leka-torzy, którzy na własną rękę dokonują przeróbek instalacji wodno-kanalizacyjnych w la-zienkach i kuchniach (chowanie rur pod tynek). Spadające pion-kiem kanalizacyjnym odpady gruzu (czasem przez nieuwagę) zatykają a nawet przebijają trojaki pionów kanalizacyjnych wykonanych z PCV. Również nieodpowiednie użytkowanie przez lokatorów urządzeń wod-

no-kanalizacyjnych powoduje ich zatykanie, co z kolei jest przyczyną zalewania piwnic i nie tylko piwnic. Administracja Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 3 w miarę zgłaszania tych awarii usuwa je, lecz nie zaws-te mamy na wymianę robicie trojaki, co niejednokrotnie prze-dłuża czas usunięcia awarii.

Wszystkie usterek występują-ce w tych blokach zostały spi-sane przez Komisję i zlecone do wykonania głównemu wyko-nawcy to jest Budostalowi — 3 w ramach gwarancji. Termin ukończenia elewacji a tym sam-yim wylewek na balkonach upływa w bloku nr 65 w dniu 30.08.1981, a w bloku nr 65 w dniu 30.10.1981.

Odpowiadając na pytania wy-jasniamy, że Spółdzielnia nie robi wyjątków i wszystkich swoich członków traktuje jed-nakowo. W swoich zasobach po-

(Dokończenie na str. 4)



Nigdy z taką przyjemnością nie patrzyliśmy na tłuste prosiaki, jak obecnie. Kiedy pach-nące szynki znajdują się w sklepach? Fot. ST. GAWLIŃSKI

Szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci MATEKI kol.

**Wiesławie WYPYCH** składają koleżanki i koledzy z Dyrekcji Inwestycji

**Mgr inż. Zbigniewowi SULKOWI** serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MATEKI składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność” oraz Kolektyw Kierowniczy TKJ



# Solidarność

## Festiwal piosenki oczekiwanej

Impreza ta została zorganizowana przez NSZZ „Solidarność”, Trzydniowy „Przegląd Piosenki Prawdziwej” odbywający się w Gdańsku zakończy się w sobotę 22 bm.

O przeglądzie tym, który — jak było do przewidzenia — cieszy się olbrzymim powodzeniem (dodajmy, że koncerty odbywają się w 6-ciu tysięcznej Olivii) informuje nas szef Biura Organizacyjnego PPP — Waldemar Banasik:

— Komitet Organizacyjny tworzą przedstawiciele „Solidarności” wszystkich stoczni Trójmiasta, natomiast pracami Komisji Artystycznej kieruje Andrzej Wajda. Impreza odbywa się pod protektoratem Lecha Wałęsy. Reżyserem jest Maciej Karpiński, zaś oprawę plastyczną przygotował Jerzy Janiszewski, autor znaku „Solidarność”.

— Co jest celem przeglądu?

— Zaprezentowanie szerszej publiczności tych piosenek, które w ostatnich latach nie mogły być wykonywane, a jeśli już — to wobec bardzo małego audytorium.

— Kto zasiada w jury?

— Tutaj istotne novum — ocenia tylko publiczność (głosowanie przy pomocy kuponów) z tym, że nagrody są tylko symboliczne. Nagradzani — tylko wykonawcy, a nie piosenki z tym, że większość z nich jest autorami prezentowanych utworów. Dochód przeznaczony jest na „Solidarność”, konkretnie związkową działalność kulturalną z tym, że wszyscy wykonawcy zrzekają się honorarium.

— Prosimy o podanie nazwisk wykonawców...

— To nie takie proste, wystąpi około stu piosenkarzy, z tym, że prawie cała czołówka, że wymienię tylko Rosiewicza, Pietrzaka, Grechutę, Szczepanika, Fedorowicza, Rossa, Zembatego, Kaczmarskiego, Zwoźniaka, Jandę, Gospodarzami koncertów są kabaret „Pod Egidą”, Jerzy Stuhr oraz kabaret „Tcy” oczywiście z Laskowikiem.

— Niektórzy nasi czołowi piosenkarze występują aktualnie za granicą, dobrze, że w przeglądzie nie wezmą udziału ulubienicy byłego kierownictwa Radiokomitetu i nie tylko...

— To oczywiste.

— Czy imprezą tą zainteresowały się Polskie Radio i Telewizja?

— Nie stawiamy przeszkód, tylko jeden warunek — bez rozmaitych kombinacji.

rozmawiał  
ZDZISŁAW HOŁOWIECKI

## SPROSTOWANIE

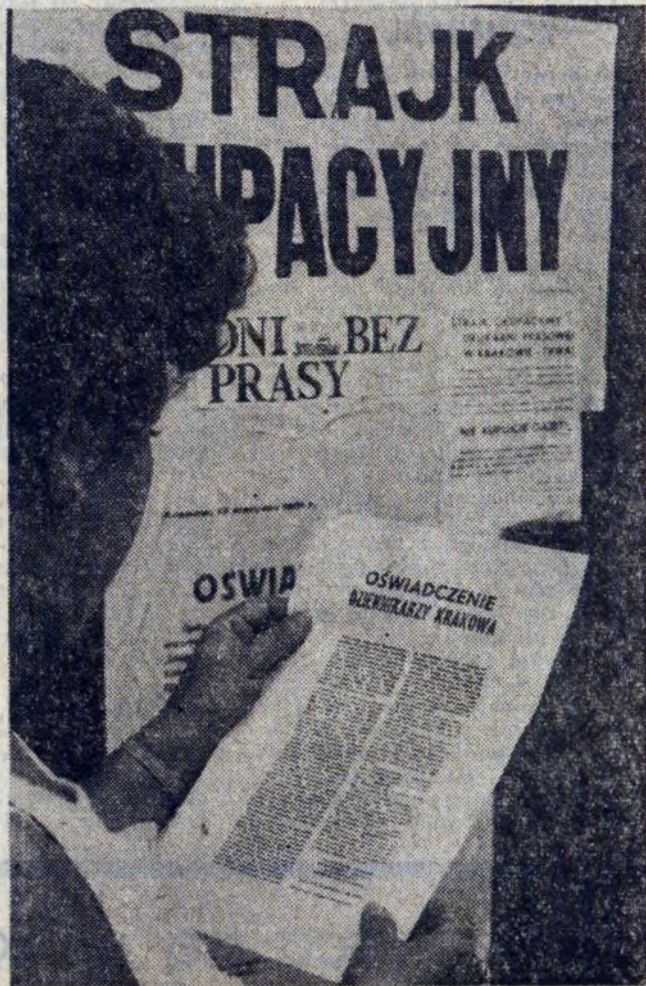
W 33 nr GNH red. Danek **„C”**, których solidaryzując się z pozostałą częścią załogi owi pracownicy nie przyjęli. Pracownicy ci są zaliczeni do I kategorii zatrudnienia i nigdy niejasnej w stosunku do załogi naszego wydziału. Red. Danek pisze, cytując: „Niektórym robotnikom, załogom wytrawialni i wyżarzalni przyznano I kategorię ale jej nie przyjęli”.

W rzeczywistości chodziło o przydzielenie tymże pracownikom kartek zaopatrzenia typu **KOMITET STRAJKOWY ZBIGNIEW WRONIEWICZ**

KOLUMNA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”  
KOMITETU ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW  
REDAGUJE: ANNA GORAŻD

# Drukarze walczą o wolne słowo

Nie sądziłam, że to już się zacznie 17 sierpnia. Zapowiedź ogólnopolska dotyczyła następnego dnia. W Krakowie Strajk Drukarzy Prasowych rozpoczęło dzień wcześniej. Jak to? — argumentowali niektórzy z dziennikarzy i władza — w mieście, gdzie wychodzi „Gazeta Krakowska”, najlepsze pismo codzienne w Polsce, gdzie prasa jest znacznie przyzwyczajona in corpore niż w sąsiednich województwach można dokładać jeden dzień strajku, dłużej pozbawiać czytelników gazet? Czytelnicy nie poczuli się tym dotknięci.



Zwłaszcza, gdy przekazano im w ulotkach i osobiście w „Kronice Krakowskiej” przewodniczący Komitetu Strajkowego **RYSZARD LEBLEST** przyczynę. W przeddzień akcji wydawca i kierownictwo redakcji usilnie konferowały z tymi pracownikami wydawnictwa, którzy należą do związków branżowych by własnymi siłami wydali przynajmniej jeden, zbiorczy tytuł z drukarni, emerytami także. Tylko ten, kto pracuje w drukarni wie, że gdyby ci ludzie stawili się do pracy, wyperswadowanie im jej byłoby bardzo trudne. Może zaistniałaby konieczność rozwiązań brutalnych? Komitet Strajkowy chciał takiej ewentualności uniknąć. Po trzech godzinach pogotowia strajkowego przekształcił się w strajk okupacyjny. Nastąpiło to 17-tego o godzinie 13-tej. Już teraz rzeczywiście związkowcy z „Solidarności” przejmowali w zakładzie władzę. Byli w prawie zażądać natychmiastowego opuszczenia murów „Prasowej” przy Wielopolu i wszystkim osobom postronnym.

Pewien pan przekonał się o tym osobiście. — Jak to, nie chcecie mnie upuścić do „mojej” Gazety? — Wpuszczamy tylko pracowników wydawnictwa — brzmiała odpowiedź.

Jest oczywistością, że wszyscy związkowcy z HiL byli w tym czasie solidarni z drukarzami. Pierwsza odezwa jaka poszła w miasto do Czytelników została podpisana w imieniu Prezydium KRH przez **JANA CIESIELSKIEGO**. Powstała ona 17 sierpnia. Już rano następnego dnia we wszystkich punktach miasta można ją było przeczytać. Plakaciarze Zarządu Regionu który ruszyli do miasta natychmiast spotkali się z pewnymi przykrościami. Droga „negocjacji” i to wielogodzinnych umożliwiono im dalsze pełnienie służby społecznej.

18 sierpnia na posiedzeniu KRH zaproponowano by w Polskę wysłać deklarację o tym, że ten strajk o wolność słowa uważają związkowcy HiL za własny. Nasza Sekcja Informacji wspomagała cały czas strajkujących własnymi siłami — to zrozumiale.

Ale wróćmy w tej chaotycznej nieco opowieści, do dwóch dni poprzednich. 17-tego o godzinie 15-tej nagłe posiedzenie Zarządu Oddziału SDP. Stowarzyszenie Dziennikarzy w Krakowie opowiedziało się za odnową życia politycznego, przywróceniem wiarygodności prasie, godności zawodowi dziennikarskiemu już 11 września roku 80-tego. Dziś sytuacja nie jest tak jasna. Następują różne zdania. Zaproszeni na posiedzenie niektórzy naczelni redaktorzy, niektórzy dziennikarze wyrażają sprzeciw wobec tego strajku. Staje się jasne, że tu nie będzie wspólnego stanowiska, a tym bardziej poparcia dla drukarzy. Stawiamy wniosek o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia całego oddziału. W dniu następnym trwa ono 3 godzin. Powstaje tekst uchwały, której, jak apelowali do zebranych hutnicy, nie będą musieli dziennikarze się wstydić. Tekst przyjęty jednogłośnie przez zebranych. Niewielu jest natomiast wśród braci dziennikarskiej takich, co ciałem i duszą przyłączają się do strajku drukarzy. Niewielu, z reguły są to ludzie młodzi nie opierzeni w zawodzie oprócz dwóch czy trzech „kamikadze” co podpisali oświadczenie **Stefana Maciejewskiego**. Gorzko nielicznym, że nie ma w Komitecie Strajkowym tych, co tak głośno walczą na łamach najlepszej prasy w kraju o wyprowadzenie Polski z impasu, o odkłamanie naszej historii i naszej współczesności. Czasu jest jednak za mało na rozważania. 19-tego przed południem przychodzi z Zarządu Regionalnego Anka Kawalec z pewnym pomysłem dla nas. Przednim pomysłem. Pracujemy, tylko w ciągu dnia, mimochodem docierają do nas nowe wieści. Wiceprezydent m. Krakowa **JAN NOWAK** zwraca się do Zarządu Regionu by skrócić o jeden dzień krakowski strajk. Bo przecież... (argumenty na wstępie artykułu). Drukarze odpowiadają nie, a wszyscy oczyma duszy już widzimy jak to będzie wyglądało w telewizji, z jakim triumfem pokażą nam te gazety czy tę gazetę a ludziom w kraju dadzą do zrozumienia, że nie jesteśmy „Solidarni”. Zresztą drukarze mają teraz co innego do roboty. Przychodzą teleksy z całego kraju. Wszędzie drukarnie prasowe stoją, wszędzie z wyjątkiem Katowic, z wyjątkiem Kielc i chyba Torunia (?) Czytelnicy wyręczają tam w akcji strajkowej drukarzy. Z ciekawostek: wesołością napelnia nas fakt, że Jerzy Urban został rzecznikiem prasowym rządu, Mirek Dzielski wysnuwa z tego pewne wnioski, skoro satyrk dostąpił takiego zaszczytu...

Budynki „Wielopola” udekorowany nie tylko flagami narodowymi lecz także kwiatami przez Czytelników.

Wartom strajkowym w bramie ludzie wręczają nieustannie kwiaty, i... aprowizację. Telefony, tłum ciągłe stojący pod bramą w oczekiwaniu na wiadomości, ulotki.

Niemal ciągle jest z drukarzami kłós z Zarządu Regionalnego. Niemal stale jest tu **WACŁAW SIKORA** i **STEFAN JURCZAK**. Gdy po wyczerpującym dniu o godzinie 3.30, 20 sierpnia opuszczamy, my strajkujący dziennikarze, budynek drukarni, przedstawiciele Zarządu jeszcze tam zostają. Zostaje **LESZEK KUZAJ**, który zadomowił się tutaj zupełnie. W oczekiwaniu na jakąś taksówkę w nocnym Krakowie wymieniamy uwagi. O godności zawodu, który reprezentujemy, o dylemacie, czy można czynić służbę społeczną będąc człowiekiem podejrzanym moralnie i mało godnym szacunku. O pięknie słów, z którymi nie następują czyny. **Stefan Maciejewski** odchodzi w ulicę Grodzką. Zostajemy z **Jankiem Rogoziem** i **Elżbietą Morawiec**.

— Co jest przełomem — pytają mnie — w tych dniach?

— To, że drukarze, ich przedstawicielstwo byli gośćmi Stowarzyszenia Dziennikarzy, że wspólnie omawialiśmy sprawy nazwane przez niektórych „politycznymi” a więc nie przeznaczone dla szarych ludzi. A to, że jeden z nas, dziennikarz, wykonał gest Rejtana, własnym ciałem bronił wstępu swoim towarzyszom — drukarzom do tego świętego przybytku? Nie ważne. Nie ważne także, że okazało się iż nie wszyscy chcą być wiarygodni. Raczej skwapliwi do wykonania każdej brudnej roboty. To także nie jest ważne. Najważniejsze, że w naszym środowisku ludzie odkryli tygarze. Już wiemy kto jest kto i co reprezentuje.

ANNA GORAŻD

P.S. Z braku miejsca relację z przebiegu strajku — z cy przew. K.S. Jerzego Ostafina — w oddziale Drukarni Prasowej przy Al. Pokoju, zamieścimy w następnym numerze. Tam byli na uboczu lecz otoczeni życzliwością Szatkowskiego i innych zakładów Grzegorzek.

Kontynuację „Człowieka z marmuru” zapowiedział Andrzej Wajda podczas wydarzeń w sierpniu ubiegłego roku. Z myślą tą — jak wyznał — nosił się od roku 1976, kiedy zakończył realizację tego filmu.

Film, pamiętamy, nie miał zakończenia — w okrojonej wersji rozpowszechnianej w kinach, daleko gdzieś stychać było echo masakry w grudniu 1970 roku, co pozwalało domyślać się epilogu historii o Birkucie.

Wajda podjął ten temat, temat, Grudnia, w nowym filmie. Scenariusz dopisała historia, zaś **Aleksander Scibor-Rylski** wybrał z niego to jedynie, co pomogło mu z tej mozaiki wydarzeń między grudniem, a sierpniem skonstruować fabularny ciąg.

Bogactwo faktograficznego materiału zdecydowało o charakterze filmu. Wszystkie, bodaj, sytuacje mają swój rzeczywisty pierwowzór. Z publikowanych wspomnień **Anny Walentynowicz** rozpoznajemy scenę zatrzymania **Tomaszka** w bramie Stoczni i kwestię urzędniczką wiskają-

wieścią zbudowaną z trzech warstw.

Pierwsza, to ta dokumentalna, oparta na rzeczywistych faktach i wydarzeniach. Tworzy ją historyczny zapis sytuacji i słów, treść ulotek i hasła. Jest najbardziej zewnętrzna, jednak niezbędna dla ukazania rzeczywistego dla historycznego.

Drużga wykazuje przyczyny niepowodzenia poprzednich

się inne, również podstawowe, a dotyczące mniej uchwytnych sfer życia. I, zdaje się sugerować Wajda, była to jedna z przyczyn powodzenia. Dojrzała świadomość niedostatków życia w sensie nie tylko materialnym, ale również a może przede wszystkim, duchowym — objawiła się w żądaniu nie tylko chleba, nie tylko igrysk, ale także wolności. **Maciek** zarzuca ojcu: „Wam chodzi tylko

Umożliwiło to reżyserowi postawienie uniwersalnego bohatera, którego funkcja skłaja wszystkie te elementy mozaiki składające się na obraz filmowy. Role tę pełni w „Człowieku z żelaza” postać **Winkla** — człowieka Radio-

komitetu. Również w tym, warsztatowym sensie, film jest kontynuacją swojej pierwszej części. W „Człowieku z marmuru” narratorem, opowiadaczem postępuje się objając skrócenie nazywa sportem, ale również pełna bezkarności działań. Widz oczekiwał faktów... Wajda ograniczony bardzo krótką perspektywą historyczną wydarzeń, które wszyscy mamy na świeżo w pamięci, zmuszony był do inscenizowania pewnych sytuacji na sposób obrazu dokumentalnego, lub wręcz wykorzystania archiwalnego materiału — jeżeli tak można nazwać taśmę filmową nawiązaną przed rokiem zaedwie. To połączenie fikcji i realnego faktu deklaruje reżyser pokazując obok siebie na jednym planie bohaterów fikcyjnych i autentycznych. **Anne Walentynowicz** i **Lecha Wałęsę** jako świadków na słubie **Agnieszki** i **Maćka Tomczyka**.

JERZY PIEKARSKI

**CZŁOWIEK Z ŻELAZA**, reż. Andrzej Wajda, scenariusz — **Aleksander Scibor-Rylski**, występują: **Marian Opania**, **Jerzy Radziwiłowicz**, **Krzyszyna Janda**, **Andrzej Seweryn**, **Janusz Gajos**, **Bogusław Sobczuk**, **Jerzy Trela** i inni oraz **Anna Walentynowicz** i **Lech Wałęsa**.

Film otrzymał główną nagrodę na Festiwalu w Cannes w 1981 r.

## Dziesięć lat historii w obrazach

nym zabiegem jest zainscenizowanie pochodu niosącego na wyciętych skądś drzewach zabitego robotnika — skomentowane w filmie autentycznym, podsłuchanym dialogiem, pomiędzy załogami milicyjnych radiowozów. Obraz, który dopiero w dziesięć lat później mógł zostać pokazany publicznie i zrobił karierę, jako symbol grudniowej tragedii **Wybrzeże**. Autentyczne są zdjęcia opancerzonego transportera ścigającego uciekającego w popiochu **thm**.

Protest sierpniowy motywowany początkowo żądaniem ekonomicznymi rozszerzył się o inne i urosł do liczby 21 postulatów — wśród nich znalazły

o koryto — jesteście przegrani”. Trzeba było 24 lat doświadczeń, czterech zrywów, aby w pełni świadomie określić, że zawsze była to walka o demokrację. Oddzielnie potraktowany jest mechanizm polityczny — represje policyjne, sposoby rozbijania działalności opozycyjnej, a później, kiedy ruch rozrósł się do rozmiarów przekraczających możliwości doraźnych działań prowokacji na wielką skalę. Scenariusz zbudowany w tych trzech płaszczyznach treściowych pozwolił na jego dość luźną konstrukcję fabularną.



Najpierw było trochę pretensji z ZB-2 o to, że nie całkiem po myśli niektórych mych rozmówców przedstawiłem sytuację w wydziale. Tymczasem napisałem to, co mówili zagańnięci o opinie ludzie nie nie wzmajęć i nie nie dodając. Nie wszyscy chcieli postawić na kartę I kategorii zatrudnienia, byli wśród mych rozmówców i tacy, którzy kwestionowali gotowość strajkować z całą wprawą dla takiej sprawy. „Z czym wystąpimy, mówili, gdy naprawdę trzeba będzie się bronić, gdy o wielkie sprawy przyjdzie się dopominać”...

Juz po zebraniu materiału do artykułu otrzymałem telefon z prośbą abym nie drukował opinii wyrażonej przez jednego z walcowników. Bał się atmosfery panującej w wydziale, smutne to — bał się zemsty kolegów. „Dziś, to wyznaga się jednomyślności, mówili, kto ma inne zdanie, to bardzo źle. Zaraz okrzyknięty zostanie „czarna owca”.

Nie wolno było mieć także innego zdania drukarzem z Drukarni Prasowej w Krakowie wydającej m. in. także naszą gazetę.

## STRAJKU w ZB-2 nie będzie

Zastanawiam się, czy tak być musi, czy nie zgubi nas znów „jedność” za wszelką cenę, wbrew własnym przekonaniom i własnej woli? Wszak ludzi dorosłych nie trzeba do niczego zmuszać i nie potrzeba narzucać im swojej woli ani zakładać kłapek na oczy — niech postąpią jak każe im rozum i serce. Wystarczy poprzestać na przedstawianiu swych racji i argumentów pozostawiając im wybór.

Chcieli działacze „Solidarności” z ZB-2, abym sprostował jedno zdanie z artykułu „Co wydarzyło się w Walcowni Blach Karoseryjnych”, z ub. numeru. Brzmia ono tak: „Niektórym robotnikom, zatogom wytrawialni i wyzarzalni, przyznano I kategorię, ale jej nie przyjęli”. Powinno być oczywiście: ale kartek nie przyjęli. Zabrakło jednego słowa i trochę zmienił się sens...

Najważniejsze, że strajku z powodu tej I kategorii zatrudnienia oraz — kartek, nie będzie, że w ZB-2 postanowiono zawiesić gotowość strajkową, bodajże do października br. Oby nie było żadnych innych powodów do protestu, obywateli mogli pracować w spokoju! Piszę tak gdyż wszyscy, młodzi i starsi, mamy już zszarpane nerwy i z niepokojem patrzymy w przyszłość.

Co będzie jutro, co nam przyniesie następny dzień w hucie, w rodzinie, w domu, któremu na imię Polska? (jd)

### CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Maciej KRAKOWSKI — „ELEKTRONIKA OGÓLNA w „ELEKTROTECHNIKA TEORETYCZNA” dla inżynierów, dla techników, dla studentów wyższych uczelni i dla studentów wyższych uczelni technicznych, politechnik, akademii.

A. P. JERSZOW — „WPROWADZENIE DO TEORII PROGRAMOWANIA” dla programistów, projektantów systemów przetwarzania informacji, pracowników nauki zajmujących się informatyką oraz dla studentów kierunków informatycznych.

Zofia MAJEROWSKA — KRISTYNA CIASTON — „ELEKTRONIKA OGÓLNA w zadaniach” dla inżynierów, dla techników, dla studentów wyższych uczelni technicznych, politechnik, akademii.

G. LAMPE, A. PTELL, R. SCHMITTLUTZ, M. TOKARZ — „PROJEKT KLIMATYZACJI, a PROJEKT BUDYNKU”, dla inżynierów działu projektowania, dla inżynierów zajmujących się budownictwem, w biurach projektowych, i działach ochrony środowiska.

Nie ma obsad, brakuje wsadu

## Produkcja pod krechą!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wartość siarki. Żeby ją następnie zniwelować trzeba wielkie piece prowadzić cieplej przy zwiększonym udziale topników. A to źle wpływa zarówno na ilość jak i na jakość surowki.

### PIĘTA ACHILLESOWA KOMBINATU

Do 17 sierpnia zalodze ZK zabrakło do planu ponad 40 tys. ton koksu ogółem. Rzecz nie tylko w węglu i nie tylko w tym, że nasze baterie gonią już ostatkiem sił, są wyeksploatowane do końca. Brakuje obsad: absencja w Zakładzie Koksochemicznym jest coraz wyższa!

Aglomerownia, również w tej chwili stała się „piętą Achillesową” huty. Daje się tutaj we znaki zwiększona awaryjność urządzeń, a to wynika ze zużycia, wyeksploatowania, całego niemal parku maszynowego tego „trzydziestolatka”. Doszło dzisiaj do tego, że trzeba odzwierać, czytaj — wymieniać, aby się nie zawałiła, stalową konstrukcją nośną budynku głównego piekarni nr 1 oraz ciągów transportowych. Konstrukcje są po prostu skorodowane: tu już remont nie pomoże, a lakier nie zakryje ubytków. Konstrukcje trzeba wymieniać. Nigdy do tej pory nie robiło się tyle w tym zakresie, a to przecież przeszkadza produkcji!

Drugi, bardzo trudny element sprawy, to braki w obsadach technologicznych i utrzymania ruchu. Na dzień dzisiejszy brakuje w Zakładzie Wielkopiecznym 238 osób do tzw. normoobsad, 77 dalszych osób jest na wypowiedzianych. Dodajmy do tego urlopy, choroby, dodatkowe dni wolne przyznawane

z tytułu tzw. rekompensat, a okaże się, że dzień w dzień na 2.134 ludzi brakuje w pracy ponad 700.

### KŁOPOTY IDĄ ZWYKLE W PARZE

Ogromny ubytek, wielki problem dla zalegi i kierownictwa! Kłopoty idą zwykle w parze: niektóre urządzenia, a nawet całe oddziały stoją beczynnie. Np. od paru dni dwie taśmy spiekalni nr 1 stoją z powodu braku obsad. Jakikolwiek komentarz jest już zupełnie zbędny.

Do wsadu brakuje rud niskokrzemionkowych pochodzących ze Szwecji i Brazylii — są na wyczerpaniu, tylko patrzeć jak znikną zupełnie. Aglomerownicy dysponują ruda krzyworska, nie brakuje im jej, ale niedostatek rud importowanych z Zachodu obniża bogactwo wsadu, a zatem powoduje w rezultacie spadek produkcji.

Czy w tej sytuacji mogą być wyniki? Czy zwiększony wysiłek załóg może dać efekty? Pracuje się w hucie teraz wyjątkowo ciężko (zawsze tak jest gdy występuje perturbacja z wsadem i z energetyką), a efektów nie ma. Niektórych z załogi to zamknięcie koło niemożności po prostu załamuje — bardzo trudno bowiem pracować bez odrobiny satysfakcji z ponoszonego trudu i bez perspektyw poprawy obecnej ciężkiej sytuacji.

### STOJĄ TAŚMY, STOI WP. NR 2

Wielkie Piece — klucz do Kombinatu! Najważniejszą sprawą dla tego wydziału jest ustabilizowana ilość i jakość wsadu — koksu, aglomeratu, top-

ników. Tego zaś nie ma. Na nic zdążą się więc wysiłki, bez dobrego wsadu nie się zrobić nie da. Ciągła improvisacja, latanie dziur, a nie robota. Ciągłe szarpanie nerwów: taka jest naszych wielkopieczników praca wczoraj, dziś i taka chyba będzie jutro...

W lipcu czekano niecierpliwie na zakończenie remontu wielkiego pieca nr 2. Remont ten przeciągnął się, a gdy został wreszcie zakończony, to po usunięciu usterek okazało się, że nie można go zadmuchać i włączyć do produkcji. Decyzją była na pewno trudna i przepełniona goryczą, ale zapasę musiało. Piec nr 2 czeka od 10 sierpnia lepszych czasów!

A jednocześnie tego pieca trzeba pilnować. Brakuje części zamiennych, nie więc dziwnego, że ten czy ów chętnie by coś z aparatury lub armatury wymontował i zabrał...

Po 17 dniach sierpnia brak wielkopiecznikom 25,7 tys. ton surowki. Planu nie uda się już wykonać. Tak samo jak planu szeregu dalszych wydziałów hutniczych.

### SZUKAJMY WYJŚCIA!

Stalownikom huty brak ponad 8 tys. ton stali ogółem. Minusowe saldo w wyrobach gorąco walcowanych wynosi 11.451 ton. Blachy ocynowane elektrolytycznie-brakuje 640 ton. Blachy karoseryjne — 2,7 tys. ton. Rur stalowych — 1.390 km. Blach trafo i prądnicowych rodem z Bochni — 960 ton. Profili giętych na zimno — 820 ton.

Taka jest smutna rzeczywistość huty w dniach sierpniowych, dniach upalnych i trochę głodnych...

Szukajmy wyjścia!

JERZY DANEK

## Są miejsca na wczasach

Wrzesień, a nawet październik to jeszcze bardzo dobry okres do wypoczynku i poratowania zdrowia tym bardziej, że w ośrodkach już po nawale wakacyjnych gości. Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL informuje, że dysponuje jeszcze wolnymi miejscami na wczasach leczniczych, 21-dniowych do następujących miejscowości:

• DW „Walcownik” w Krynicy, turnusy od 11. X do 31. X oraz od 2. XI do 22. XI,

• DW „Energetyk” w Rabie Niżej turnusy od 7. IX do 27. IX oraz od 28. IX do 18. X,

• Iwoniec Zdrój, turnusy od 5. X do 25. X oraz od 26. X do 15. XI br.

Przypominamy, że do korzystania z wymienionych wczasów leczniczych uprawnieni są pracownicy Kombinatu HiL, renciści i emeryci oraz żony nie pracujące, nie pobierające rent lub emerytury z tytułu zatrudnienia w innych przedsiębiorstwach.

Równocześnie informujemy, że rozprządzenie skierowań na wczasy wypoczynkowe na miesiąc październik br. rozpoczyna się dnia 7 września, w ramach wolnej sprzedaży.

### POWRÓT DZIECI Z MIAŁKOWA

Ośrodek Wczasów i Kolonii zawiadamia, że powrót dzieci z kolonii w Miłakowie (województwo Olsztyn) nastąpi w dniu 27 sierpnia o godz. 19.

Po odbiór dzieci prosimy rodziców o zgłoszenie się przed „Orbisem” w Nowej Hucie, os. Centrum „B”.

## Czekamy na dotrzymanie terminów

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Nowa Huta (ostatnie wystąpienie 12.01.1981 r.) Decyzja nr 26/80 Prezydenta m. Krakowa termin wykonania zaległych elewacji, ustala na lata 1980—1986. Rozumiemy, że istniejący stan budynków bez elewacji powoduje duże zniszczenia całej substancji budynków, duże

straty energii cieplnej, przecieki przez spoiny itp. Obniża to również ogólny standard mieszkań i stwarza uciążliwe warunki dla mieszkańców, a zarazem jest powodem ciągłych interwencji i niezadowolonych społeczeństwa z tej sytuacji. Dlatego Spółdzielnia czyni starania, mo-

nituje, ponagla wykonawców, efekty jednak nie zadowalają nie tylko nas.

Jeżeli Budostal-3 dotrzymania terminu to bloki 65 i 66 będą ukończone niezależnie od tego, kto w nich mieszka. Za opieszalność wykonywanych prac Spółdzielnia nie ponosi odpowiedzialności, są to bowiem pracownicy Budostalu-3.

inż. ANDRZEJ WĘGRZYN  
zastępca dyrektora

18 sierpnia — godzina 12

## Raport z placu budowy

Ta inwestycja, od samego początku nie ma szczęścia. Nie dość, że wlecz się ślimaczym tempem, to w dodatku została opóźniona przeróbkami dokumentacji i nawet tego co już zostało zrobione, w związku z decyzją ojców miasta, aby Dom Kultury Nowej Huty przystąpił w swe mury Operetkę Krakowską. Od maja 1976 roku, gdy budowę, równie dotąd kłopotliwą i nie przysparzającą laurów budowniczym, przejął „Budostal”-3 minęło 6 lat, a końca budowy jak nie było widać, tak nie widać nadal.

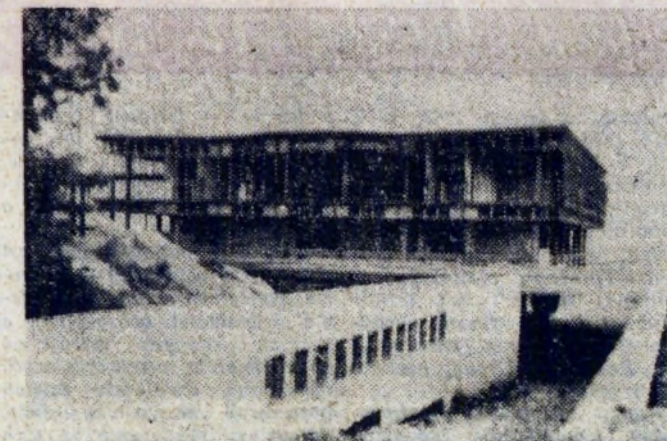
Trafiałem dobrze gdyż u kierownika zespołu budów mgr inż. Krzysztofa Boligłowy odbywa się właśnie operatywka. Dowiem się najświeższych wieści z tego placu budowy, którym interesuje się każdy. Operatywka okazuje się jednak słabo obsadzona, jest tylko gen. wykonawca, przedstawiciel inwestora i Zarządu Robót Wykonawczych. Najważniejszych osób, od których najczęściej zależy — m. in. o podwykonawcach takich jak „Montin”, „Instal”, PRI — brakuje Urlopy? Zapewne, ale budowa Domu Kultury nie powinna z tego powodu cierpieć. Dość, że ma już złą sławę „wiecznej inwestycji”, która nie wiadomo kiedy się skończy...

Notuję kilka ważnych informacji. 18 bm. gdy odwiedziłem plac budowy — przy pracy było 30 osób. Taki stan załogi, jak wyjaśnia inż. Boligłowa, nie świadczy bynajmniej o marżniętym traktowaniu przez „Budostal”-3 Domu Kultury, wprost przeciwnie, jest to potencjał liczący się dzisiaj...

O czasy, wdycham po cichu. Bywało drzewiej inaczej, na budowie aż wrzało, widać było robotę, rosła w oczach. A dziś? Cóż może „nawojować” 30 osób?

Może, mówi kierownik. Teraz weszliśmy w etap, w którym zmiany następują z dnia na dzień — robotę już po prostu zaczyna być widać. Umówmy się za dwa, trzy miesiące, zmiany będą duże...

Wierzę w ten nowy etap, ale najlepiej przekonać się sa-



Tak wygląda sylwetka Domu Kultury, dużo już jednak na budowie zmieniło się.  
Fot. W. ROGOŻ

wiano, montuje się ścianki działowe z laminatu, poprawia łynki. Nikt nie siedzi ani leży — tu się rzeczywiście pracuje! Jeszcze tylko położyć podwieszane sufity, a na podłogach ułożyć „klepki” parkietu lub kolorowe wykładziny dywanowe, a będzie można mówić o „finiszu” na tej budowie.

Jest już gotowe centralne ogrzewanie. Gotowa wentylacja. Dobre wrażenie sprawia hojna ręka zastosowane tutaj aluminium. Dowiaduję się, że bogato będzie zastosowany kamień, nawet marmur. Obiekt „dydaktyczny” powinien prezentować się okazale. Już niedługo w dziesiątkach jego pomieszczeń zacznie się działalność kulturalna — zespołów artystycznych, kółek zainteresowań, hobbystów, plastyków- amatorów itp.

Niedługo, to znaczy kiedy? Tego nikt nie umie mi powiedzieć. Zaden termin nie został ustalony: mówi się tylko, aby jak najszybciej kończyć roboty. Tak realnie, według mnie, o objęciu budynku dydaktycznego będzie można myśleć... za rok, przed sezonem jesienno-zimowym. I będzie to dobrze, bowiem roboty jest jeszcze do wykonania moc.

A operetka? Z tym jest znacznie gorzej. Przerabiano dokumentację, nie tak łatwo bowiem zamienić salę kinoteatru w salę operetki, z tunelem dla orkiestry. Nowa dokumentacja już jest gotowa, ale z kolei trzeba powiększać budynek o jeden segment (o ok. 6 metrów), od strony Skarpy i przyszykować zalewu. W budynku technicznym będzie się przesuwać ściany, rozkuwać stropy, zakładać klimatyzację. Roboty huki!

Ale efekt będzie ogromny. Wnętrze sali, to królestwo drewna, marmuru, szkła, a nawet luster, nie mówiąc o barwnych wykładzinach podłogowych. O te rzeczy troszczyć się „Budrem” z Myślenic, nad tym pracują także plastycy.

Poczekajmy, jeszcze trochę cierpliwości (czekaliśmy lata, poczekamy jeszcze rok), a zobaczymy. W br. „przerób” ma wynieść 29 mln złotych: to spora kwota, dużo można zrobić. Budynek jest już zamknięty, przykryty oszklony — w zimie będzie ogrzewany. Można pełną parą iść naprzód, aż do końca!

Czas już najwyższy także ustalić ostateczną koncepcję funkcjonowania całości kompleksu DK i użytkownika. Od trafnych decyzji i dobrych organizacyjnych przygotowań, dużo także będzie zależeć!

JERZY DANEK





## „Alka” po Jeziorze Rożnowskim

A więc już teraz nasz Kombinat staje się prawdziwą potęgą morską! Mamy (pod patronatem) wielki statek pełnomorski MS „Kombinat HIL” — prujący fale morza i oceanów, mamy już także niewielką „lajbę” na Jeziorze Rożnowskim, jednostkę, która — ani chybi — zostanie statkiem flagowym Kombinatu. „Alka”, bo o niej tu mowa, została zakupiona przez Związkową Radę Kombinatu ze składek załogi. Załozdę będzie teraz służyć spacerowymi rejsami po jeziorze, uatrakcyjniając wczasy w Bartkowej.

Kapitan statku Bogusław Gądek i mechanik Andrzej Lewicki — obaj pracownicy Szczecińskiej Żegludki Morskiej, opowiadają mi historię jednostki. Została zbudowana w Warszawskiej Stoczni Rzecznej w 1965 roku. Waży 13 ton, ma 0,8 m zanurzenia, silnik „Skoda” 45 koni mechanicznych, szybkość podróżna ok. 12 km/godz. Bierze na pokład 34 pasażerów. Stateczek nie służył od razu w „białej flocie” — pływał po Zalewie Szczecińskim w różnym charakterze. Dowodził robotników do pracy, był nawet pływającym warsztatem do remontu statków żegludki przybrzeżnej i wodolotów. Pływał po Zalewie Kamienieckim na szlaku

Dziwnów — Kamień Pomorski. Był holownikiem, dyspozycyjną jednostką i kto wie czym jeszcze.

Z morza na Jezioro Rożnowskie, mówi kapitan, droga była długa i żmudna. Płynęliśmy ze Szczecina Odrą, Wartą i Notecią, przez Kanał Bydgoski i Wisłę. Od Niepotołmic, ostatnią drogę odbyliśmy na przyczepie podczołgowej. Z mostu nad Jezioro Rożnowskim dźwig Colles opuścił moją łupinkę na wodę. Chwała Mostostalowi, za sprawne podjęcie statku z wody i za opuszczenie go na fale w Bartkowej. Ani ryzyki nie zrobili na burcie, mistrzowie...

Na czym pan będzie teraz pływał kapitanie? — Nie martwię się tym. Na Zalewie Szczecińskim czeka na mnie „Lilla Weneda” — statek na 220 osób. To moja jednostka. Od 1946 roku pływam, na „pasażerach” i na innych jednostkach. Szczecin — Świnoujście — Dziwnów — Kołobrzeg. Często również na trasie Stralsund — Eckermünde, w NRD. Pływam w żegludce przybrzeżnej, ale i często w morze...

Zatem, jak pan już zostawi nam „Alkę” w Bartkowej, czyż nie pomyślnych wiatrów na morzu! No i proszę pamiętać o hucie, zaglądnąć tu do nas!

W sobotę inauguracyjny pierwszy rejs po jeziorze. „Alka” wypucowana, jak do służby i w pełnej gali. Obwieszona hasłami, oto ich próbką: „Kaśka panna i mężatka kładzie dziś na „Alce” kwiata”. „Na wietrze łopocze bandera, to huta w rejs się wybiera”. „Alki” droga będzie krótka, po piwo do Gródka”. Wstępę przecina dyr. Tadeusz Staniec, a na pokładzie miejsca zajmują: naczelnik gromady Gródek nad Dunajcem Jan Kolbon, sekretarz KF Stanisław Korzeń, prezes ZRK (poniekąd fundator statku) Stanisław Wolak, kierownik Zakładu Stalowniczego, a więc patron Ośrodka w Bartkowej Ryszard Guliński, kierownik Ośrodka Wczasów i Kolonii Janusz Bobula, kierownik Ośrodka Andrzej Gerlach i inni zaproszeni goście. Brakuje, nie wiem dlaczego, przedstawiciela „Solidarności”: także był zaproszony, ale do Bartkowej nie przybył.

Pierwszy rejs udał się w śmiesznie. Dowiódł, że stateczek bardzo się hutnikom przyda, że dobrze będzie służył załozdzie i doda splendoru hucie.

Pływaj więc „Alko” szczęśliwie i bezpiecznie po jeziorze!

JERZY DANEK  
Fot. ST. GAWLIŃSKI

### Co z tego wynika?

## Spekulanci w odwrocie

Kiedyś, ale wcale nie w zamierzchłych czasach, kupowało się warzywa, owoce i nabiał na targu nie tylko dlatego, że były świeższe niż w sklepach, ale również ze względu na ceny. Na targu zawsze było taniej. Teraz inaczej.

Na przykład marchew w sklepach państwowych w poniedziałek była po 10 złotych za kilogram a we wtorek na targu przy ul. Kocmyrzkowskiej — po 15. Jajka po 10 złotych za sztukę, ale tu już gra rolę sprawa podaży i popytu. Wiadomo, że jajek w sklepach państwowych nie ma, a na targu nie sprzedają ich raczej gosposie wiejskie, lecz handlarzy.

Po wprowadzeniu kontroli antyspekulacyjnych, błdy strach padł na nieuczciwych handlarzy. Zniknęło mięso, ku niezadowoleniu tych, którzy mają dużo pieniędzy, ale ku nadziei pozostałych. Może to wpłynie na wyższy skup? Może nareszcie nasze kartki żywnościowe będą miały pokrycie w towarze?

W poniedziałki i czwartki w Mogile czynny jest bazar. Ograniczenia w wyjazdach do krajów socjalistycznych, wiadać gołym okiem. Nie ma tak wiele towaru, jak to ongiś bywało. Za to ceny rosną w zaskakującym tempie! Rajtuzy 200 złotych (ile będą kosztować w zimie?). mała paczka „Vegety” — 80 złotych, tyleż samo paczka węgierskich czy bułgarskich papierosów, 20 dkg zagranicznego kakao — 150 złotych. Niezależnie od tych wysokich cen, próbuje się ludzi oszukiwać. Kakao w tej cenie kupił przed tygodniem, bo było mi bardzo potrzebne. Po rozpakowaniu w domu okazało się, że „ktoś” odsypał z niego 7 dekagramów! Najprościej byłoby udać się z powrotem na bazar i zrobić awanturę, ale kto ma na to czas i jak udowodnić oszustwe zwyczajną kradzież?

Przy okazji przeprowadzanych kontroli, o których poniżej, grasują różnego rodzaju cwaniaki, o czym wspominaliśmy już przed tygodniem. Niby to kontrolują, konfiskują, a przy okazji kradną co się da, zastraszając ludzi żyletkami, nożami, albo po prostu pięścią. Przestraszeni sprzedawcy nawet nie pamiętają o tym, że takiego „kontrolera” trzeba wylegitymować, chociaż i to nie jest łatwe, bo można się spotkać ze stekiem niewybrednych wyzwick. Ciężki orzech do zgryzienia mają funkcjonariusze milicji, wojska i kontrolerzy społeczni.

Słusznie mówił wicepremier

Rakowski w wywiadzie telewizyjnym, że mimo wszelkiej walki ze spekulacją, do końca się jej nie wypleni. Jest to zrozumiałe, gdy w sklepach straszą puste półki, gdy ludzie mają pieniądze i koniecznie muszą coś kupić. Ważne jest jednak, że spekulanci już się bezpiecznie nie czują, że z towarem przemycają chyłkiem wśród tłumu, rozglądając się, czy przypadkiem kontrolerzy nie złapią ich na gorącym uczynku, na sprzedaży towarów po paskarskich cenach.

Walka ze spekulacją, prowadzona przez Komendę Dzielnicowej Milicji Obywatelskiej w Nowej Hucie nie jest bynajmniej czymś nowym. Praca ta trwa od lat i nie ma nic wspólnego z tak krytykowaną przez społeczeństwo akcyjnością. Wiadomo jednak, że od kilku tygodni działalność ta nasiliła się, zgodnie z decyzjami Rządu i Związków Zawodowych, zgodnie z odczuciem i postulatami całego społeczeństwa, domagającego się radykalnych cięć, ukroczenia skandalicznego procederu uprawianego przez wykorzystujących trudną sytuację gospodarczą spekulantów.

W Nowej Hucie istnieją trzy place targowe — w Mogile, przy ul. Kocmyrzkowskiej i w Mistrzejowicach. W tych właśnie miejscach we wtorki i czwartki, a więc w dni targowe trwają od wczesnych godzin rannych intensywne kontrole. Milicje jak wiadomo wspomagają żołnierze, ale także przedstawiciele obydwu Związków Zawodowych, Wydziału Handlu, Państwowej Inspekcji Handlowej, Ligi Kobiet. Co na placach targowych stwierdzono? Przede wszystkim zawyżenie cen na produkty rolne, brak cenników (w czym celują prywatne kioski owocowo-warzywne), oszukiwanie na wadze. Wiadomo, że ceny kształtuje prawo podaży i popytu. Jeśli więc towar sprzedawany jest bezpośrednio przez producentów, można jedynie zwrócić uwagę na zawyżone ceny i na tym koniecznie. Trudniejsza natomiast walka jest z różnego rodzaju handlarzami, którzy jeżdżą po wsiach, wykupują towar, aby następnie sprzedać go z dużym zyskiem. A dlatego trudno jest z tymi ludźmi walczyć, ponieważ wielu z nich legitymuje się posiadaniem kawałka ziemi, jakiegos sadu czy większej działki, nie zawsze można więc udowodnić że produkty zostały zakupione od chłopów, a nie stanowią własności tych

ludzi. W każdym razie kontrole podziały właściwie — jaskrawych przypadków wykupywania towarów na wsi i odsprzedawania ich po wyższych cenach jest na szczęście coraz mniej.

Osobny rozdział prowadzonej kontroli stanowią działania na tzw. „tandecie” w Mogile — w poniedziałki i czwartki. Tu handluje się towarami przywożonymi z zagranicy, można było również nabyć po wysokich cenach artykuły przechwytywane w różny sposób ze sklepów państwowych. Piszę to w czasie przeszłym, ponieważ obecnie mało już jest „odważnych” i towarów produkcji krajowej jakoś się nie spotyka. A jeżeli już, to w głębokiej konspiracji, bez afiszowania się, jak to miało miejsce wcześniej.

W tej chwili trwają dochodzenia w dwóch „grubszych” sprawach. Prowadzone jest śledztwo przeciwko osobie, której zatrzymano dużą ilość odzieży skórzanej, futer, lisów i kozuchów. Ich wartość, licząc po cenach państwowych, dochodzi do pół miliona złotych. Gdzie były nabyte, kto jest w to zamieszany i jak długo ten proceder działał, o tym dowiemy się po zakończeniu dochodzenia.

W drugiej sprawie chodzi o 200 butelek wódki, znaczną ilość czekolady i papierosów, znalezionych w jednym z nowohuckich mieszkań. Szczegółowo również będzie można ujawnić po śledztwie.

W Komendzie pytam również o meliny pijackie. Czy regulacja alkoholu wpłynęła hamująco na działalność tych „placówek”? Okazuje się, że jak na razie nic się nie zmieniło. Meliniarze mają widać spore zapasy, wnioskując z obserwowanych, kompletnie pijanych osób, szwendających się po dzielnicach. Trudno przypuścić, aby upijali się jedną butelką, którą mogą kupić raz w miesiącu.

Milicja ma pełne ręce roboty. Pociągające jest to, że w przypadku walki ze spekulacją otrzymuje dużą pomoc ze strony wymienionych już organizacji. Nie szczędzi się sił, aby te działania były ciągłe, energiczne i skuteczne.

Pierwsze pozytywne symptomy tych działań już są. Konfiskowany towar wraca do sklepów, a na spekulantów sypią się kary. Mamy jedynie uwagę, że kary są zbyt łagodne. Ale to już niestety wynika z naszego zbyt liberalnego kodeksu karnego. (DR)

## W „Arkadii” — spelunka!

Wbrew pięknej nazwie słynąca niegdyś z dobrego jedzenia i kulturalnej atmosfery nasza reprezentacyjna restauracja zeszła kompletnie na psy. „Sodoma i Gomora” zaczyna się o godzinie 18-tej, gdy na stoliki wjeżdżają baterie kieliszków z ognistym napojem. Obydwie sale — na dole i na górze stają się miejscem spotkań różnego rodzaju meków, pijaków i awanturników. Od tej godziny sprzedaje się wyłącznie wódkę i wodę mineralną na zagrychę. Wśród raczących się alkoholem przeważa młodzież, oczywiście zdegenerowana, wrzaskliwa, zaczepna. Panuje okropny hałas, mnożą się awantury.

A więc wódkę sprzedaje się od godziny

18-tej aż do całkowitego jej wyczerpania. Nieświadomi faktu, że restauracja przekształcona została w ohydny spelunkę, 17 bm. przyszlismy tu o tej niefortunnej porze, aby coś zjeść. Niestety kelnerka nie miała czasu na takie drobiazgi. Kursowała z wódką od stolika do stolika, bo to pewnie bardziej się opłaca, niż podanie głupiego bigosu i herbaty.

Widzi się potem zataczających się mężczyzn, operujących swojską „laciną”, leżących na chodnikach, ławkach i gdzie popadnie. Kto nareszcie robi porządek z tą sprawą, w samym centrum Nowej Huty? Czy nie wstyd Wam, ojcowie dzielnicy? (b)

## Idąc ulicami Nowej Huty

Aż strach usiąść na ławce przy placu Centralnym. Siedzi sobie człowiek spokojnie, twarz wystawia do słońca, nagle słyszy szelest w żywopłocie, z którego wyłania się pasywny szczer! Niejeden przedstawiciel tego gatunku buszuje po tym centralnym punkcie Nowej Huty. Szczerzy są tak oswojone, że byle co ich nie spłoszy. Łażą wśród ludzi niczym małe koty, budząc strach i przerażenie, zwłaszcza wśród dzieci.

Ciekawe, dlaczego przedsiębiorstwo pielęgnujące zielenie na placu Centralnym nie bierze się do tepienia tych stworzeń, które jak wiadomo, do pożytecznych nie należą. Narzekaliśmy na bezdomne koty, ale tylko im zawadziliśmy, że szczerzy do tej pory nie zadomowili się w naszych płucicach.

Jeżeli pracujesz, wychodzisz z domu przed szóstą, aby kupić bułki, ser, śmietanę. Do wyboru masz „Serocin” przy placu Centralnym i stoiska nabiałowe w sklepach spożywczych. Natomiast kioski nabiałowe, których jest sporo, otwierają swe podwoje dopiero o godzinie ósmej. To samo dotyczy prywatnych

kiosków z warzywami i owocami. Czyli wszystko dla niepracujących! Ciekawe, dlaczego Wydział Handlu nie zajmie się wreszcie tą sprawą, wydając odpowiednie zarządzenie? Takie to trudne?

W poniedziałek rano poszłam na pocztę w os. Willowym, aby wystać paczkę. Pocztę była otwarta, owszem, ale wszystkie okienka pozamykane. Napisy głosiły, że w poniedziałki po wolnej sobocie (gdy urzędy pocztowe pracują) pocztę czynna jest dopiero od godziny czternastej. A ponieważ widziałam kręcące się pracownice, nie rozumiem dlaczego chociażby trzy z nich nie mogły mieć dyżuru od rana — przy paczkach, w kasie i przy przyjmowaniu listów polecanych.

Urząd z pewnością przedstawi nam swoje racje, ale nasuwa się pytanie: jak to jest, że w krajach sąsiednich tego rodzaju przestoje w placówkach państwowych są nie do pomysłenia? Mimo, że nie nas już w tym totalnym bałaganie dziwić nie powinno, jednak niektóre zjawiska w głowie się nam nie mieszczą! (DR)

Gdy słońce zbyt mocno przygrzewa, kto żyw biegnie na basen, gdzie tłok panuje nie do opisania. Dni wolnych od nauki pozostało już niewiele, przeważa więc młodzież szkolna. Nie brak jednak i dorosłych, którzy nie mają odwagi jechać w wczasy, gdzie biedniutko, urlop więc spędzają w mieście.

Tak więc teren Zalewu i basenu kąpielowego nie uskarża się na brak chętnych. Dużym mankamentem jest jednak fakt braku dostatecznej ilości napojów chłodzących, lo-

## KANIKUŁA



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

dów czy czegokolwiek do zjedzenia. Nic też dziwnego, że kwaszone ogórki, które zapobiegliwy sprzedawca przywozi tu w beczkach, mają tak wielkie wzięcie. Na bezrybiu i rak ryba — mówi przysłowie. Jak nie ma nic do picia i jedzenia, trzeba się zadowolić słonym ogórkiem, po którym wprawdzie jeszcze więcej chce się pić, ale cóż robić... wszystkiemu winien kryzys!



# GŁOS MŁODYCH GMM

kwota. W ten sposób skutecznie odcina się dostęp młodzieży do pożądaných dóbr doczesnych.

ZSMP, m. in. Zarząd Dzielnicowy w Nowej Hucie postuluje w związku z tą bezradną sytuacją utworzenie na terenie dzielnicy (miasta?) odrębnego sklepu, dysponującego określoną pulą towarową i prowadzącego sprzedaż wyłącznie dla posiadaczy kredytów, bez rozdzielników, przydziałów. Po prostu: jest pralka, maszyna do szycia, telewizor, posiadasz kredyt — kupujesz. Odpowiedni wniosek w tej sprawie powędrował do ojców miasta. Niestety, jak na razie pozostaje bez odpowiedzi.

dane obywatelom spełniającym warunki kredytu MM, bez względu na posiadanie takiej czy innej (lub żadnej) legitymacji. Obowiązywać będzie przy tym zasada, że jednej rodzinie czy małżeństwu może zostać sprzedany tylko jeden przedmiot, urządzenie czy zestaw meblowy. Wstępnie zdecydowano, że młodzieży robotniczej przypadnie w udziale połowa całego transportu „skarbów”. I w tym miejscu pojawia się problem charakterystyczny dla, jak to się ładnie określa, „niezrównoważonego rynku” — komu sprzedać 1500 telewizorów, kompletów mebli itd., gdy w województwie krakowskim mieszka ponad 60 tys. małżeństw w wieku do 29 lat? Organizacje pomne nieprzyjemnych doświadczeń, jak ognia boją się wszelkiego komisyjnego, talonowego, rozdzielniczego. Słyszysz już propozycje, by całość puli przeznaczyć dla samotnych matek. Są nawet tacy, którzy postulują w ogóle zrezygnować dla świętego spokoju z przydziału! Oczywiście byłoby to nonsens. Nie wolno wylewać dziecka z kąpielą. Wygodnym wyjściem z niezręcznej sytuacji stałoby się właśnie utworzenie wspomnianego sklepu. Szczęście i wytrwałość kolejkowiczów zdecydowałyby, kto będzie się cieszył nowymi nabytkami. Czekamy na decyzję!

A swoją drogą cóż za ironiczny uśmiech kryzysu: towaru nie ma — źle, jest — jeszcze gorzej.

ADAM RYMONT

Prawieniem truizmów staje się powoli pisanie o trudnym starcie życiowym młodych małżeństw. Narzekamy, podajemy fakty, liczby i nic. Rzeczywistości biadoleniem nie przebiegamy. A jest coraz gorzej. Zagłada grozi m. in. tak popularnym do niedawna kredytem MM — formie finansowej pomocy umożliwiającej zawiązującym się rodzinom zakup niezbędnych przedmiotów i sprzętów. Chroniczny brak atrakcyjnych, a z drugiej strony koniecznych do życia, artykułów w połączeniu z ogromnym popytem i niebywałym rozkwitem kolejkowej demokracji sprawiła, że ludzie nie dysponujący żywą, sporą gotówką nie mają obecnie żadnych szans na dokonanie poważniejszego zakupu. Przed sklepami meblowymi, wyposażenia mieszkań, salonami radiotelewizyjnymi koczują setki ludzi. Społeczne komitety sporządzają listy potencjalnych klien-

tów z czterocyfrowymi numerami porządkowymi. Przewidywany termin zrealizowania

## Sklep bez żółtych firanek

zakupów za dwa, trzy lata. Porównanie stosowana jest forma przedpłat. I tu tkwi szkopuł. Handlowcy przyjmują wpłaty wyłącznie gotówkowe. Nie respektują kredytowych czeków, również tych z adnotacją MM. Jeżeli nie masz bracie banknotów — odchodzisz z kwitkiem. A pokażcie mi młode małżeństwa, które dysponują potrzebną wielotysięczną

Pomysł utworzenia specjalnego, choć bez sławetnych żółtych firanek, sklepu odżył w związku z decyzją o przydzieleniu młodzieży Krakowa ponad 1500 sztuk różnych deficytowych artykułów przemysłowych. Towary te pozostają w gestii młodzieżowych organizacji podwawelskiego grodu: ZSMP, ZMW, SZSP, NZS, ZMD itp. i mają zostać sprze-

### W 35-lecie śmierci mjr. H. Sucharskiego

## Bohaterski dowódca

Stał się postacią symbolizującą bohaterską postawę żołnierza polskiego już na początku II wojny światowej, której pierwsze strzały padły na szaniec powierzony jego wojskowej zwierzchności. Tym wojskowym był mjr Henryk Sucharski, a terenami — Wojskowa Składnica Tranzytowa na półwyspie Westerplatte, tuż obok wejścia do portu gdańskiego.

Henryk Sucharski urodził się 12 listopada 1898 r. w Gręboszowie. Po majorze Stefanie Fabiszewskim kolejnym dowódcą Składnicy we wrześniu 1938 r. został mianowany major Henryk Sucharski. Za jego komendatury teren Westerplatte został umocniony, głównie na najbardziej prawdopodobnych kierunkach natarcia nieprzyjacielskiego — od strony lądowego połączenia z Gdańskiem. Historyczny dramat Westerplatte zaczął się już właściwie rano 25 sierpnia 1939 r., kiedy to do portu gdańskiego, pod pozorem kurtuazyjnej wizyty, zawinął hitlerowski pancernik „Schleswig-Holstein”.



21 sierpnia 1971 roku na polskim ementarzu wojskowym w Casa Massima koło Bari odbyła się w obecności wojskowych władz włoskich i przedstawicieli ambasady PRL we Włoszech — ekshumacja prochów mjr Henryka Sucharskiego — bohaterskiego dowódcy obrony Westerplatte.

Pierwszego września o godz. 4.17 strzał z pancernika był początkiem działań podczas II wojny światowej. W pół godziny później zaczął się regularny ostrzał. Stan załogi Westerplatte, pozostającej pod komendą mjra Sucharskiego wynosił wraz z nim 202 osoby, w tym 6 oficerów, 174 szeregowych, resztę stanowili pracownicy cywilni administracji. Na stan uzbrojenia składało się tylko jedno działo, dwa działka przeciwpancerne, 16 ciężkich karabinów maszynowych, 17 ręcznych karabinów maszynowych, 8 lekkich karabinów maszynowych, 160 karabinów, 40 pistoletów i 1000 granatów ręcznych zaczepnych i obronnych. Około czterotysięcznym siłom niemieckim, atakującym polską placówkę z ziemi, morza i powietrza, stawiła się 200-osobowa załoga, walcząca właściwie wyłącznie w pierwszej linii frontu, której bojowym zadaniem było powstrzymanie naporu wroga przez przeciąg najpierw sześciu, potem dwunastu godzin. Te godziny przedłużył się do szóstego i pół dnia. Radio Polskie słało krzepiące naród informacje — „Westerplatte nadal się broni”. Mjr Sucharski — widząc beznadziejność samotnego oporu, wobec strat w stanie liczebnym sięgających 15 zabitych i rannych umocnił wartownię i koszar, braku niezbędnych środków leczniczych dla 13 ciężko rannych i kontuzjowanych i ok. 40 łżej rannych oraz wyczerpywania się amunicji — zdecydował wywiesić białą flagę. Było to 7 września ok. 10 rano. Ten moment tak wyglądał w relacji mł. Bernarda Rygielskiego:

„Po wyjściu z koszar dwójkami ruszyliśmy w stronę wartowni nr 2. W tym czasie nadeszli marynarze niemieccy z nastawionymi automatami i poprowadzili nas nad kanał (...) Dowódca niemiecki pytał o stan załogi. Nie chciał wierzyć, że było nas tylko tyłu, przypuszczał że było nas 2000. Potem głośno krzyknął: „Stillgestanden!”, zasalutował, (...) żołnierzom swoim powiedział, że to powinno być dla nich przykładem, jak gdańska załoga zadawała straty przeciwnikowi. Następnie majorowi wręczył szablę z powrotem”.

Sucharski otrzymał od niemieckiego dowódcy tejr operacji gratulacje. Tymczasowo umieszczony w Hotelu Centralnym w Gdańsku, wywieziony został do oflagu. Po wojnie był dowódcą 6 baonu Strzelców Karpackich we Włoszech. Zmarł w Nępcopolu 30 sierpnia 1946 roku. Było to przed 35 laty. Przed 10 laty prochy jego przywieziono do kraju. W dniach od 27 do 31 sierpnia 1971 r. część urn z prochami bohatera oddało społeczeństwo Wybrzeża, honory wojskowe spełniła Jednostka Obrony Wybrzeża, przybyli najwyżsi przedstawiciele władz. Nowa Huta uczciła również pamięć bohaterów z Westerplatte. Imieniem mjra Henryka Sucharskiego nazwano Zespół Szkół Gastronomicznych na os. Ziela Jesień i urządzono tam Izbę jego Pamięci. Przed dwoma miesiącami z okazji Dni Morza ustawiono przy ul. Ujastek postument czcąc pamięć kapitana Franciszka Dąbrowskiego — zastępcy dowódcy z Westerplatte.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

## Do szkoły—bez tornistra, zeszytów i kredek...

Każdego roku o tej porze sklepy rozprowadzające artykuły szkolne przeżywają swój gorący okres. Przed każdym stały zawsze długie kolejki. Upadające ze zmęczenia sprzedawczynie bez chwili wytchnienia pakowały towary a klienti wychodzili w miarę zapatrzeni. A obecnie? Wszystkie wskazuje na to, że nasze dzieciaki przekraczające w bieżącym roku po raz pierwszy próg szkoły, prezentować się będą smętnie i ubogo — że rozpoczną swoje, podporządkowane obowiązkom i dyscyplinie, życie, bez nieodzownych do tej pory: zeszytów, kredek, plasteliny, pisaków (tzw. zacząłków) ...i nowych tornistrów. Wszystkie sklepy w naszej dzielnicy dys-

ponują mniej więcej podobnym asortymentem. Dla pierwszoklasistów można jeszcze kupić tzw. „wyprawki”, kolorowe zeszyty i patyczki, farby, pędzle, liczydełka. Z innych towarów są wszędzie do nabycia — okładki do zeszytów, skierki, linijki. Dają się czasem zauważyć małe różnice np. w sklepie „Domu Książki” w os. Zielonem ostatek nie było żadnych ołówków, były natomiast zeszyty bez linijek — w „Papi-rusie” w Centrum C istniała w tym czasie sytuacja odwrotna.

Jak nas informują kierownicy sklepów, czasami przychodzą dostawy zeszytów, lecz i tutaj również działa prawo oparte na dużym doświadcze-

niu i rutynie. Da lustrujących zapatrzenie „zawoowych obserwatorów”, pojawiający się samochód ciężarowy, jest sygnałem do ustawienia się w kolejce — i towar w mgnieniu oka znika. Podobno braki w zapatrzeniu poszukiwanych artykułów, wiąże się nie tylko z pustkami w magazynach, ale także z brakiem środków transportu.

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w zapatrzeniu w o-dzież. Sklepy konfekcyjne jak dotąd otrzymują od czasu do czasu tak poszukiwane chałaty. W bieżącym tygodniu, w sklepie w os. Hutniczym były właśnie fartuszki, lecz tylko dla dzieci bardzo małych — brakowało natomiast dla star-

szych. Stosunkowo duży wybór był w ubiorach typu uniwersalnego, takich jak ubranka, spodnie typu teksas, spodniczki, bluzeczki, skafandry, kurteczki. We środę otworzono po remoncie punkt w „Świecie Dziecka” w os. Zgody. Dowiadywaaliśmy się o stan zapatrzenia w momencie — kiedy odbierano towar i sklep był pełen ludzi. Trudno więc było w tej sytuacji uzyskać informację. Podobno przyszło wiele atrakcyjnych i poszukiwanych rzeczy... Jest więc nadzieja, że dzieci pójda do szkoły wprawdzie bez przyb-rarów szkolnych ale przynajmniej ubrane. Chociaż z pewnością nie wszyscy zdołają się zapatrzyć we wszystko, co dzieciom w szkole potrzebne.

## AKTUALNOŚCI

27.08. ZZ ZSMP P-65 organizuje wycieczkę na grzyby do Rakowa. Zgłoszenia amatorów borowików i muchomorów przyjmujcie do 25.08. E. Halo tel. 53-87 (zm.A).

Rozpoczęły się kolejne imprezy Akcji Lato 81. 7 członków ZSMP z Kombinatów wyjechało na obóz szkoleniowo-wypoczynkowy do Broku n/Bugiem organizowany przez zakłady noszące imię W. Lenina. 42 osobowa grupa udała się do Lubniewic.

24—26.08. rozegrana zostanie kolejna konkurencja spartakiady Kombinatów — strzelanie z broni pneumatycznej. Snajperów i kibiców zapraszamy na obiekty KS Hutnik.

Na 5.—6.09. planowany jest turniej piłki siatkowej. Zgłoszenia drużyn przyjmujcie S. Łach z ZF ZSMP. Zawody odbędą się w sali gimnastycznej DMR.

## TELEGRAM

Dom Kultury HiL zawiadania — wszystkich zdolnych, chętnych, którzy pragną się zabawić — ludzi bawić — różnicie wokół siebie klimat odprężenia — uwolnić od napięć, zmęczenia — nawet pozwolić pójść w obłokaeh, jako że to nie kosztuje a przysłać się może — że powstały nowe sekcje:

kabaretowa, poetycka, teatru ruchu, piosenki, satyryczna — do śmiechu i refleksji.

Wick kandydatów od 16 do 99 lat. Co ważne — klimat jest, reżyser jest, reszta — do Was należy, byle razem i z zapalem. Czekamy, zapraszamy, ilość miejsc nieograniczona a wszystkich chętnych przyjmujemy od zaraz Dom Kultury w Nowej Hucie ul. Majakowskiego 2 tel. 427-65. Do zobaczenia na wspólnym zebraniu 10 września 81 w dużej kawiarni, o godz. 18.

## PROGRAM TELEWIZJI

**SOBOTA Program I**  
9.00 Kino teleferii, 15.45 „Radar”, 16.00 Dziennik, 16.30 „Gwiazdociąg” — Franciszek Trzeciak, 17.20 Sprawa generała Grota, 17.50 Sport — 1 liga piłki nożnej, 18.50 Dobranoc, 19.00 Telewizja młodych, 19.30 Dziennik, 20.00 „Grek Zorba” film fab. prod. greckiej, 22.25 Śmigłowcowe mistrzostwa świata, 22.50 „Dobry wieczór — tu Łódź”.

**Program II**  
17.50 „Moi drodzy chłopcy” (1) — film fab. prod. radz., 19.00 Kronika, 20.00 Studio-2, 21.30 24 godziny, 21.40 Studio-2, 22.50 „Udany skok” film krym. prod. NRD.

**NIEDZIELA Program I**  
7.30 „Nowoczesność w domu i zagrodzie”, 8.00 Magazyn rolniczy, 9.00 Telewizjada, 9.30 Kino Teleranka, 10.40 Antena, 11.10 Dar Nilu — film dok.

Teatru Wielkiego w Moskwie 12.00 Dziennik, 12.45 Solisci — program baletowy, 13.20 Program redakcji rolnej, 13.50 Uniwersytet Ludowy, 14.30 Losowanie Dużego Lotka, 14.50 Reportaż filmowy, 15.20 „Dziewczęta z Nowolipek” (4), 16.40 Sport — 1 liga piłki nożnej, 17.45 Godzina z Jerzym Milianem, 18.50 Wystąpienie ambasadora Rumunii, 19.00 Wieczorynka, 19.30 Dziennik, 20.00 „Rodzina Bousserdelów” (3), 21.55 Sportowa niedziela, 22.25 Gwiazdy sportu.

**Program II**  
13.20 Na straży Polskiego nieba, 13.50 Przeboje tygodnia, 14.50 Dzisiejsza Syberia — film dok., 15.35 Wielka gra, 16.40 Program muzyczno-literacki, 17.15 Popołudnie fauny i flory, 18.00 Stereo i w kolorze, 20.00 Telewizyjny Musie-Hall, 21.00 Koncert ze świece, 21.50 „Świadectwo urodzenia” film pol.

**PONIEDZIALEK Program I**  
17.00 Dziennik, 17.30 „Ród Gąsieniców” (2), 18.30 Dom i my, 18.50 Dobranoc, 19.00 Echa stadionów, 19.30 Dziennik, 20.10 Teatr Telewizji „Domek z kart”, 21.40 Program public., 22.25 Dziennik, 22.40 Mity i fakty — dwudziestolecie.

**Program II**  
19.00 Kronika, 20.00 Studio Bis, 21.30 24 godziny, 21.40 Studio Bis.

**WTOREK Program I**  
9.00 Teleferie, 17.00 Dziennik, 17.30 Polska Kronika Filmowa, 17.40 Interstudio, 18.10 Telewizja młodych, 18.50 Dobranoc, 19.00 Camerata, 19.30 Dziennik, 20.00 Publicystyka DT, 20.15 „Siedmiu samurajów” (1), dramat Akiry Kurosawy, 22.05 Kryptonim — rynek, 22.50 Dziennik, 23.05 Ocalić od zapomnienia, 23.35 Telewizja w sprawie miliardów.

**Program II**  
19.00 Kronika, 20.00 Sagi rodzinne, 20.30 Wtorek melomana, 21.30 24 godziny, 21.40 Polski film dokumentalny, 22.00 W starym kinie — wielcy aktorzy młodych ról.

**Program II**  
19.00 Kronika, 20.00 „Awans stulecia”, 20.30 Klub jazzowy, 21.00 Program morski, 21.30 24 godziny, 21.40 Utwory Ignacego Paderewskiego, 22.10 Godzina z „Expressem Wieczornym”.

**CZWARTEK Program I**  
9.00 Kino teleferii, 17.00 Dziennik, 17.30 Informator turystyczny, 17.45 „Tak czy inaczej”, 18.15 „Magazyn lotniczy”, 18.50 Dobranoc, 19.00 „Sztuka myślenia”, 19.30 Dziennik, 20.00 Publicystyka DT, 20.35 „Aniolki Charliego”, 21.20 „Pegaz”, 22.05 „Śledztwo zostało wznowione”, 22.40 Dziennik, 22.55 Telewizja w sprawie miliardów.

**Program II**  
19.00 Kronika, 20.00 „Rodo-

wody”, 20.35 NURT, 20.55 „Militaria, obronność, nowoczesność”, 21.25 24 godziny, 21.35 „Dzięk chłopak” franc. dramat obcy.

**PIĄTEK Program I**  
9.00 Teleferie najmłodszych, 9.30 Kino Teleferii, 17.00 Dziennik, 17.30 „W kręgu rodziny”, 17.55 „Wesołe melodie”, 18.20 „Skarbiec” 18.50 Dobranoc, 19.00 Rep. film., 19.30 Dziennik, 20.00 „Monitor rządowy”, 20.30 „Przyjaciele” (5), 21.45 „Listy o gospodarce”, 22.30 Dziennik, 22.45 Program rozrywkowy.

**Program II**  
19.00 Kronika, 20.00 „Człowiek i środowisko”, 20.30 „Titina” (2) piosenki z teatrzyków warszawskich, 21.35 24 godziny, 21.45 „Uśmiech spod parasola”, 22.15 „Stop-klatka”.

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.



# HUMOR I SATYRA

## KOMBINATOREK

Dodatek nieodpowiedzialny. Redagują niezależni dostawcy humoru niereglamentowanego

### Pytanie do Redakcji

Stroskany czytelnik z osiedla Jaś Doczekał pyta: — Z powodu braków rynkowych myłem głowę szampodem samochodowym i straciłem wszystkie włosy. Co robić? Odpowiadamy: Froterować lysinę pastą do pelerowania karoserii!



Rys. KAZIMIERZ RATAJEWSKI

## Niech żyją kolejki!

Nareszcie mamy i demokrację i dobrobyt, co wyraźnie widać pod sklepami i kioskami. Ludzie stoją w kolejkach aż radość patrzeć. Zjawisko to cieszy zwłaszcza gdy obserwują je obcokrajowcy z krajów, w których jest chleb a nie ma demokracji, lub jest demokracja a nie ma chleba. Przyjedzie taki, napatrzy się na te ogonki, postoi trochę by dzieciom opowiedzieć, wróci do kraju i tak powie: U nich to dobrze. Dobrobyt, że hej. Mają towary takie, jakie odpowiadają klientowi. Gdyby nie odpowiadały nikt by w kolejkach nie stał. Dobrze to świadczy o przemysle, który w ciemno idealnie trafia w gust konsumentów. O demokrację można potknąć się co krok. Każda kolejka jest samą kwintesencją demokracji. Może doń wstąpić każdy kto chce. Premier i woźny. Staruszcza i przedszkolak. Alkoholik i abstynent. By zostać

członkiem kolejki nie trzeba wypełniać kwestionariuszy, opłacać składek. Nikt też nie wydaje specjalnych legitymacji. Nie muszą członkowie kolejki wybierać prezesa (no, czasem się trafi jakiś samozwaniec, ale nie wszyscy nawiedzeni siedzą w czubkach), chodzić na zebrania, co w dobie szalejącej biurokracji jest kosmicznym ewenementem. Wobec kolejki wszyscy są równi. Pełny egalitaryzm. Równość o jakiej się nawet Marksowi nie śniło. Ponadto stanie w kolejce wyrabia silną wolę, jest szkołą cierpliwości i wytrwałości w dążeniu do celu. Tylko ignorant lub siła antysocjalistyczna może uznać te cechy za zbędne dla jednostki i społeczeństwa. Nie dajmy się więc sprowokować i nie wojujmy z kolejkami. Niech żyją kolejki. Niech wszyscy wiedzą, że u nas dobrobyt i demokracja.

LESZEK RAFALSKI

PKO KSIĄŻECZKA SYSTEMATYCZNEGO TRACENIA

Rys. PAWEŁ WARCHOL

### HASŁO DNIA:

Na początku był chaos, i tak już zostało

## PYTANIA

Pod wpływem tych i innych zdarzeń — Historio, czy ich nie za wiele? Tak nam się żyło sukcesywnie A dziś?... Sam nie wiem. Widzę wciąż tylko, jak na dioni; zmiany, przemiany, wieczny młyn. Szarże ulańskie i rozgrywki... Rodacy, gdzie tu Rzym, gdzie Krym?

Głos odzyskali nawet niemi, gdy dopuszczono ich do głosu. Tylko powiedzcie Wszyscy Święci jak wybrnąć teraz z tego chaosu?!

I w coraz większą (mimo odwagi) zaczynam popadać frustrację — Jak tu cholera wszystkich pogodzić, gdy każdy Polak ma rację?!

ANDRZEJ GRABOWSKI

## Fraszki

### NIE PRZESADZAJMY

Niewiele się zmienia struktura rządzenia gdy się dopasuje fotel do siedzenia.

### GRA NA ZWŁOKĘ

Zbyt przedłużana — daje widoki tylko na zwłoki.

ZOFIA DRÓŹDZ



Rys. JAN CHOCHOWSKI

### Pytanie do Redakcji

— Czy konieczny był w ustawie o cenzurze punkt o zakazie publikowania treści pornograficznych?

— Oczywiście, dość już mamy pornografii, zwłaszcza w sklepach. Same gole ... półki

### OGŁOSZENIE

Jestem bez twarzy. Oczekuję propozycji.

### Pozostał tylko znaczek... i pustka w głowie

Dziwnie się pomieszało w głowie anonimowemu zresztą autorowi „Satyrycznej notatki” z ubiegłego numeru Głosu. Jak wiadomo doznaki centralne 1980 miały się odbyć w Piotrkowie Trybunalskim a nie w Zamosciu oddalonym od niego ponad 200 km. Anonima odsyłam do ostatniego numeru Polityki, gdzie przeczyta sobie o śledztwie związanym właśnie z nadużyciami przy organizowaniu dożynek w Piotrkowie Trybunalskim. Dla niektórych widocznie Rzym a Krym — to jedno i to samo.

Wacław Przygodzki

Jak się wydaje autorowi listu informację o niedostyżnych Dożynkach anno domini 1980 w... Piotrkowie Trybunalskim przekazali czterej dziennikarze, z których znał tylko jednego. Sprawę tę konsultowałem ze snopkami na żniwnym polu i dowiedziałem się, że ubiegłoroczne święto plonów zlokalizowano z pewnością w Zamosciu, natomiast w Piotrkowie „dożynano” rolnictwo w 1979 roku.

Za zmiany wprowadzone w Kombinatorku w ostatniej chwili redaktorzy nie biorą odpowiedzialności.

# Co w tygodniu?

## KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zandarm w Nowym Jorku” prod. francuskiej, b/o. SWIT poranek niedzielny 23 bm. godz. 13.00 „Cudowny koszyk” prod. węgierskiej, b/o. SWIT mała sala od 20 do 23 bm. godz. 14.30, 18.00 i 19.30 „Dzieje grzechu” prod. polskiej, od 18 lat, od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Światło” prod. francuskiej, od 15 lat. SWIATOWID godz. 15.45, „Gwiezdne wojny” prod. USA od 12 lat, godz. 18.00 i 20.15 „Cena strachu” prod. USA od 18 lat. Następny program: godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Parszywa dwunastka”, prod. USA, od 18 lat. SWIATOWID mała sala — nieczynna.

TEATR LUDOWY nieczynny (przerwa urlopową).

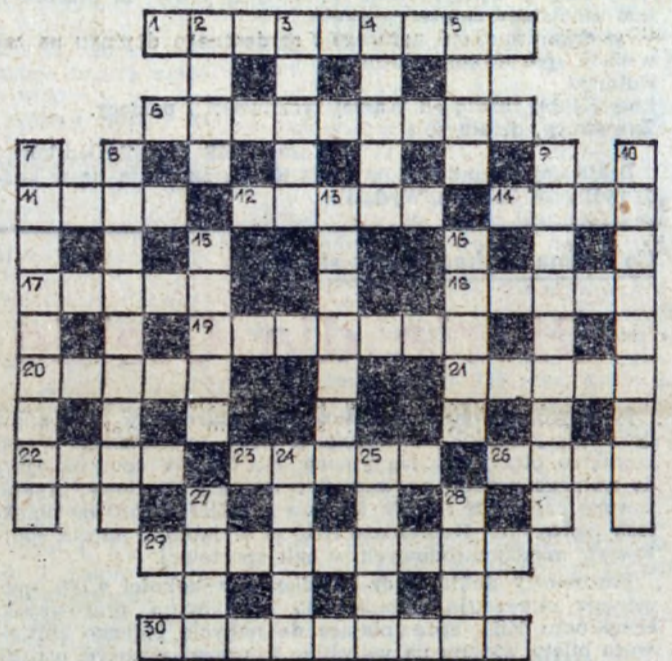
### ZNAK ZAPYTANIA POD ADRESEM MPO

Co najmniej od 7 miesięcy w ubikacji na placu targowym w Mogile „króluje” niesprawny kran, utrudniający mycie rak. Gdzie jak gdzie ale w takim miejscu, woda do mycia rak powinna być dostępna, zważywszy, że z ubikacji korzystają ludzie sprzedający artykuły jadalne i muszą mieć czyste ręce.

wc, że to ona specjalnie udaremnia przestrzeganie podstawowych zasad higieny. W rozmowie z nią dowiedziałam się, iż od 7 miesięcy bezskutecznie alarmuje dyrekcję MPO o usprawnieniu kranu i przetkanie dwóch kabin, które zatkane — sprawiają jej dużo kłopotu. Zadziwiający wydaje się fakt, iż opieszalność i lekceważenie obowiązków higieny spożywającego MPO. A może zmieni nazwę MPO na MPN co oznacza: Miejskie Przedsiębiorstwo Nieobalstwa?

DANIELA NOWAK

# KRZYŻÓWKA



Pozioło: 1. przewodniczący sejmu, 6. kotlet z mięsa mielonego, smazono zwykle bez tłuszczu, 11. dyscyplina sportowa, 12. z niego kasza jaglana, 14. wartość wyrażona w pieniądzu, 17. okuta skrzynia z wiekiem na ubranie i bieliznę, 18. miasto w woj. konińskim lub mieszkaniec państwa w pd.—zach. Azji, 19. bolesne, ciężkie przeżycie, wielkie cierpienie, 20. szeroki brzeg kapelusza, 21. odstąpienie czegoś do czasowego użytkowania za wynagrodzeniem, 22. fizyk francuski; w 1970 r. otrzymał nagrodę Nobla, 23. muza, opiekunka poezji lirycznej zwł. miłosnej, 26. Ludwik Jerzy poeta satyryk (czytałeś go w Przekroju), 29. drobna moneta srebrna w staroż. Rzymie, 30. dawna machina wojenna do miotania pocisków.

Pionowo: 2. mocny napój spirytusowy, 3. cerkiew o charakterze katedralnym, 4. na liście, 5. miejsce przebywania pustelnika, 7. człowiek zacofany, przeciwnik oświaty i postępu, wstecznik, 8. ubiór nurków, kosmonautów, 9. starszy szeregowiec w wojsku niemieckim, 10. wada, usterka, uchybienie, 13. kłopotliwe, trudne położenie, 15. pierwiastek chem. o l. atom. 16, 16. zjednoczenie, 24. kwiat jesienny (wspak), 25. miasto w Estonii, dawniej Dorpat, 27. końcowy punkt wyścigu, 28. żywotnik (wspak).

Wśród czytelników, którzy do dnia 27 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 32

Pozioło: 1. cennik, 5. dandys, 8. amper, 9. agat, 10. rota, 11. epitafium, 12. szus, 14. aria, 15. karawan, 20. tremo, 21. Ibsen, 23. maruder, 24. paski, 25. werwa, 26. Natalia, 27. Kolbe, 28. Nicea, 29. kasacja, 33. trap, 35. kapa, 37. oberwisko, 38. Rzym, 39. Zola, 40. konar, 41. niecka, 42. arkusz. Pionowo: 1. chaos, 2. notes, 3. kabina, 4. sprawa, 5. drzwi, 6. norma, 7. swada, 13. utensylia, 15. resorpcja, 16. kominiek, 17. rarytas, 18. widelec, 19. nirwana, 20. topik, 22. Niasa, 30. alejka, 31. adwent, 32. jaskra, 33. teren, 34. pomoc, 35. kozak, 36. alasz.

### NAGRODY KSIĄZKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 32 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYLOSOWALI:

Teresa Jares — 31-623 Kraków Nowa Huta Os. Piastów 8/49. Jan Szkaradek 31-324 Kraków ul. Różyckiego 5/30. Kazimierz Kraj 31-318 Kraków ul. M. Jaremy 14/31. UWAGA: nagrody wysyłamy pocztą.

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428 99 lub przez centralę Huty im. Lenina 416-66, 498-66, 495 00 wew 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

Tadeusz L. rzecz całą nazywa po prostu głupim wyskokiem. Wyskokiem dokonany po wódce gdyż na trzeźwo niczego podobnego by nie zrobił. Jest przecież mężczyzną przyzwoitym i z milicją, prokuratorem a także i sądem do czynienia nie miał. A teraz ma taką bardzo brzydki i przykra dla siebie sprawę...

Wódka była rzeczywiście solidna, bo imieninowa. Spili się w kumpelskim gronie prawie do nieprzytomności, wznosili toasty i byli dla siebie miłi. W końcu jednak imieninowy ochłaj trzeba było zwijać i wybierać się do domu. Do własnego mieszkania próbował dotrzeć także i Tadeusz L., ale to dotarcie szło mu z olbrzymim trudem. W domowe pielesze nie dotarł, a zamiast do własnego łóżka trafił na pryce milicyjnego aresztu.

Nocą, po tych imieninach, Tadeusz L. poczuł w sobie nieodpartą wolę niezwykłego działania. Potrzebę dokonania niezwykłych czynów, które miały świadczyć że jest mężczyzną co się zowie, zadziornym, pewnym siebie — takim co to ani z prawem ani z ogólnie przyjętymi normami postępowania liczyć się nie zamierza i liczyć się oczywiście nie będzie. A więc wziął się do dzieła. Dzieło to

rozumiał zaś w najprymitywniejszych z możliwych sposobów. Tadeusz L. postanowił bowiem „ukarać” posiadaczy samochodów, którzy chętną się swoimi uczami, a on wozu nie ma, więc i chętnie się także nie może. Najpierw pokiereszował zaparkowanego przy chodniku „malucha”, potem dobrał się do „skody” aby najbardziej poniszczyć „Fiata 125 P”. Skakał po jego karoserii, pozrywał wycieraczkę, z

### Kronika sądowa

## Wyskok

impetem kopnął po fiatowskich błotnikach. Kiedy uznał, że wóz dostał już to co mu się należało dobrał się z kolei do „Poloneza”. Potem był jeszcze kolejny „maluch” i w końcu „syrena”. W ciągu krótkiego okresu czasu Tadeusz L. w sumie znacznie uszkodził 6 samochodów, kolejnych — chociaż miał taką ochotę — zniszczyć nie zdolał gdyż zjawił się milicyjny radiowóz i odstawił awanturującego się pijaka do miejsca odosobnienia. Znaczne były finansowe straty chuli-

gańskiej działalności Tadeusza L. Jak wynika to ze stosownych protokołów naprawa uszkodzonych samochodów kosztowała 126,574 zł. Naprawa wynikająca z totalnej beznamiętności pijanego pana, któremu w pijanym widzie wydawało się, że dokonuje prawdziwie oryginalnych czynów.

Za tę „oryginalność” przyszło Tadeuszowi L. stanąć przed obliczem wysokiego sądu. Oskarżony jeszcze raz powtórzył, że bardzo żałuje swojego postępkę, że wstydy się swojego postępowania i jest gotów w całości naprawić wyrządzone przez siebie szkody. Już teraz część sum zwrócił poszkodowanym, a inne wyrówna w możliwie najbliższym czasie.

Sąd uwzględniając dobre opinie Tadeusza L. (z 3 miesięcy pracy i z miejsca zamieszkania), a także jego dotychczasową niekaralność skazał samochodowego niszczyciela na karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3 oraz 20 tys. zł. Jak z tego wyroku widać nocny wyskok kosztował Tadeusza L. 151,574 zł. Bowiem tak już jest, że kara dotyka nie tyle tych co piją, lecz panów, którzy piją głupio i głupio się po wódce zachowują... J. HANDEREK





## APEL

### KS Hutnik do Załogi HiL

Klub Sportowy Hutnik posiadający duży dorobek w zakresie sportu wyczynowego znalazł się w trudnej sytuacji finansowej. Działalność wielu sekcji posiadających drużyny reprezentujące najwyższy poziom sportu krajowego, w którym występują przeważająca większość wychowankowie klubu, między innymi dzieci „Hutników” jest klubem związkowym, stanowi własność załogi Huty im. Lenina, każdego pracownika Kombinatu.

Fakt ten stwarza potrzebę okazania klubowi szczególnej troski, gdyż jego dalsza działalność zależy od poparcia moralnego i materialnego całej załogi.

Pragniemy służyć załodze jak najlepiej i prezentować jej widowską sportowe o najwyższym poziomie.

Nie chcemy żeby nasi zawodnicy-wychowankowie klubu występowali w innych barwach tylko dlatego, że nie jesteśmy w stanie stworzyć im minimum warunków do uprawiania sportu wyczynowego. W imieniu zawodników, kadry trenerskiej oraz ofiarnych i zaangażowanych działaczy społecznych zwracamy się do całej załogi Kombinatu z apelem o pomoc:

— w deklarowaniu dobrowolnych świadczeń pieniężnych wzamian za bezpłatny lub zniżkowy wstęp na imprezy sportowe,

— w podejmowaniu przez każdego chętnego działalności społecznej w dyscyplinach sportowych będących przedmiotem osobistego zainteresowania,

— w organizowaniu gorącego i serdecznego dopingu na zawodach sportowcom Hutnika.

Hutnicy!  
Losy Klubu zależą od Waszej życzliwości i pomocy.  
Zawodnicy, działacze

Zarząd KS Hutnik Kraków

Deklaracje świadczeń na rzecz Klubu znajdują się w każdym Biurze Zakładu/Wydziału.

#### Co można zyskać płacąc składki?

## Oferta dla Ciebie

Pracownicy Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina deklarujący składkę w wysokości 0,50% miesięcznego wynagrodzenia otrzymują legitymację KS Hutnik uprawniającą do wolnego wstępu na wszystkie imprezy sportowe, organizowane przez KS Hutnik Kraków i TKKF ZSMP na obiektach sportowych Kombinatu HiL, za wyjątkiem imprez sportowych międzynarodowych w hali sportowej.

Pracownicy deklarujący składkę w wysokości 0,25% miesięcznie otrzymują wkładkę do legitymacji pracowniczej Kombinatu HiL, uprawniającą do nabycia jednego zniżkowego biletu wstępu na wszystkie imprezy sportowe, organizowane przez KS Hutnik i TKKF ZSMP na obiektach sportowych Kombinatu HiL, za wyjątkiem imprez sportowych międzynarodowych w hali sportowej.

Oprócz tego opłacający składki w wysokości 0,50% i 0,25% mają prawo do ulgowej odpłatności za korzystanie z następujących obiektów: korty tenisowe, sztuczne lodowisko, oraz basen kąpielowy z sauną.

#### Karnety za 300 zł

KS Hutnik sprzedaje karnety piłkarskie na wszystkie mecze sezonu 81/82 rozgrywane na Suchych Stawach. Cena karnetu 300 zł.

Z prezesem KS Hutnik Bolesławem Szkutnikiem rozmawia Leszek Rafalski

## Jeszcze pod górę, czy już z góry?

— Wiem, że wielu działaczy odchodzi ze sportu. Czy Pan też zamierza zrezygnować?

— Rezygnacja jest najprostszym i najłatwiejszym rozwiązaniem. Uważam że nie powinniśmy dzisiaj mówić o rezygnacji z funkcji, które pełnimy społecznie. Byłaby to ucieczka od problemów i pozostawienie spraw własnemu biegowi i nieznanemu losowi.

— Jak wygląda dziś sytuacja w klubie?

— Najgorszy okres mamy już za sobą, ale pozostaje jeszcze wiele trudnych spraw do rozwiązania wspólnie z organizacjami związkowymi, po to by stworzyć klubowi normalne warunki funkcjonowania. Zdecydowana większość załogi nie uświadamia sobie chyba tego, że jesteśmy klubem związkowym, klubem załogi, własnością każdego pracownika. Obraz klubu jest więc odzwierciedleniem stosunku Solidarności i Związków Branżowych jak również innych organizacji społecznych do sportu i kultury fizycznej.

— Rola klubów związkowych i przyzakładowych nie jest dziś do pozazdroszczenia.

— Nie ukrywam, że jest to trudna rola, choć w naszym przypadku nie musieliśmy w najtrudniejszym momencie czekać na dyrektywy i zastanawiać się nad pytaniem: jak przetrwać? Nie mieliśmy nic do ukrycia i to ułatwiało nam działalność. Problemem jest jednak nadal bardzo wiele. Klubowi trzeba bardzo konkretnie pomóc a nie odwracać się od niego plecami.

— Jak układa się współpraca na linii Hutnik — Solidarność i Hutnik — Związki Branżowe?

— Nawet najbardziej przemyślane zabiegi działaczy na nie by się nie zdały, gdyby nie dotychczasowa moralna pomoc Solidarności i Związku Branżowego Hutników.

— Czy uważa Pan za słuszne, że organizacje związkowe działają na rzecz sportu?

— Jak najbardziej z tym, że musi to być działanie zdecydowane. Sport trzeba traktować na takich samych zasadach jak inne widowiska. W każdym cywilizowanym społeczeństwie jest

miejsce na muzykę, teatr ale również sport ma obok nich właściwe miejsce. Oczywiście w naszych warunkach sport wyczynowy kojarzył się z mocno lansowaną propagandą sukcesu, liczy się najlepszy, liczy się wynik, zwycięstwo a nie miernota. Kibice żądają widowisk na najwyższym poziomie i nie w tym nie widzę zbrodniczego. Sport jest dla załogi wymagający.

— Miniony etap można by określić etapem przetrwania. A co dalej?

— W dniu wczorajszym (13.VII) — przyp. LR) dyskutowaliśmy na Plenum KRH Kombinatu kwestie konkretnej pomocy dla sportowców. Tym razem pomoc ma mieć charakter materialny.

— Czy jest Pan przekonany, że pieniądze te powinny zostać przeznaczone na sport?

— Oczywiście że tak, że względu na wzrastającą ilość czasu wolnego, którym dysponują między innymi pracownicy HiL. Nie każdy będzie mógł bądź chciał wyjechać w wolnym dniu za miasto. Stworzymy więc tym, którzy pozostaną możliwość obejrzenia widowiska sportowego na wysokim poziomie.

— Pod pomocą materialną kryją się środki na premie dla zawodników. Jak klub te sprawy chce rozstrzygnąć?

— Tu też nie ma żadnych tajemnic. Za wartościowe rezultaty płaci się dzisiaj odpowiednią premie i nagrody. My też stoimy na stanowisku, że nagrody te winny być płacone za rezultat, lub za wypełnienie zadań wyznaczonych sekcji przez Zarząd klubu. Nie można natomiast płacić za przeciętność. Uważam też, że wypłaty te muszą być również jawne. Taka pozorna tajemnica więcej czyni szkody niż pożytku.

— Ma pan w tej materii konkretną propozycję?

— Proponuję, jeśli będą dobrowolne składki na rzecz klubu, przeznaczać je na wskazane konto Związków Zawodowych, natomiast każda wypłata nagród odbywałaby się na podstawie wniosku sekcji, opinii Zarządu klubu i akceptacji powołanej komisji Związków Zawodowych.

— Za co chciałby pan płacić?

— Marzy nam się awans piłkarzy,

znane są jednak kwoty jakie musiały kluby wydać na premiowanie swoich zawodników w takich przypadkach. Były to miliony. Naszego klubu na to nie stać. Liczę tutaj na waleczność zespołu, jego umiejętności, ale mam również świadomość, że za takie zadanie należy im określić jaka będzie premia. Myślę, że oni również na to czekają. Bardzo bym pragnął powrotu koszykarek i boksu do I ligi, oraz awansu koszykarzy, utrzymania czołowych pozycji piłkarzy ręcznych i siatkarzy i nie roztrwonienia dobrych rezultatów w la. A to wszystko kosztuje.

— Czy jest pan optymistą?

— Oczywiście, powiem nawet więcej. Na punkcie naszego klubu jestem zaradczym. Jeżeli czegoś nie mogę przeboleć to faktu, że dzisiaj niektórzy nasi zawodnicy zamierzają zmienić barwy klubowe tylko dlatego, że Hutnik stwarza gorsze warunki materialne od innych klubów. Powinno być odwrotnie. To właśnie my powinniśmy dyktować rozwiązania w skali kraju, pod warunkiem uzyskania pomocy ze strony załogi.

— W czym upatruje Pan dziś największą siłę Hutnika?

— Moja odpowiedź może być dla wielu zaskoczeniem. Nie w jego aktualnych wynikach sportowych, nawet nie w moim patronie jakim jest huta lecz w 1000 dziewcząt i chłopców, w zdecydowanej większości dzieci naszych hutników, które uprawiają sport w naszym klubie przywiązując się do naszych barw, a jednocześnie wywołując w swojej rodzinie i środowisku odpowiedni klimat dla sportu i klubu.

— Na zakończenie wróć do tematu poruszonego na wstępie. Część działaczy odeszła. Co z wyborami do Zarządu?

— Uważam, że bezwzględnie muszą się odbyć jeszcze we wrześniu, z tym że obowiązkiem dotychczasowego Zarządu jest rozwiązanie wszystkich dotychczasowych spraw, łącznie z finansowymi, tak by nowi działacze — może często bez doświadczenia — mogli bez problemów kontynuować społecznie uzasadnioną działalność.

#### Zwycięstwo Bełowskiej

Podczas rozegranego na trasie Gdańsk—Gdynia 24 kilometrowego biegu ulicznego „Maraton — Sierpień 80” wśród pań pierwsze miejsce zajęła biegaczka Hutnika Bełowska. Czas 1:32,06. W generalnej klasyfikacji Bełowska zajęła 78 miejsce na 487 którzy ukończyli bieg. Dobrze spisał się również Cludecki z Hutnika, który zajął w tym biegu 5 miejsce.

#### Piłkarze grają z Rakowem

Już jutro 22. VIII, o godz. 17.00 na Suchych Stawach piłkarze Hutnika rozegrają drugi z kolei, a pierwszy przed własną widownią, mecz o mistrzostwo II ligi. Rywalem krakowian będzie Raków Częstochowa. Wynik re dakcyjnej giełdy — 3:1 dla Hutnika.

#### Puchar Polski

W meczu o Puchar Polski Hutnik pokonał rezerwę Wisły 3:1. Bramki dla Hutnika: Bargiel, Stokosa i Putek. Hutnik awansował do 1/16 Pucharu.

## Trenerzy i działacze też muszą płacić

Koniec z darmowym wejściem działaczy, trenerów i instruktorów na zawody sportowe organizowane przez KS Hutnik. Decyzją Zarządu klubu cała kadra szkoleniowa i wszyscy pracownicy Ośrodka Sportu i Rekreacji będzie miała wstęp na zawody tylko na podstawie okazanego biletu lub karty abonamentowej. Nie dotyczy to pracowników bezpośrednio związanych z obsługą zawodów. Zlikwidowano też gratisowe bilety dla zawodników. Jak widać klub nie tylko wyciąga rękę po pieniądze do załogi, ale również sięga do kieszeni swoich pracowników. Przywilej bezpłatnego wstępu będą mieli nadal za służeni działacze kultury fizycznej, mistrzowie sportu i przedstawiciele władz sportowych. Ceny biletów na mecze piłkarskie: 40 zł normalny, 30 zł zniżkowy, 20 zł emerycki, renciści i młodzież szkolna.

#### Z dalekiego kraju

Niepowodzeniem zakończył się start miejscowej reprezentacji w zawodach o Puchar. Jak zgodnie stwierdzili jednak Prezes, Kierownik i Trener do porażki nie należy przywiązywać większej wagi bowiem puchar okazał się przedmiotem bezwartościowym, cienko jedynie połączonym o nieforemny kształcie. Podobnego zdania był również towarzyszący ekipie ekspert — historyk sztuki, który oświadczył, że trofeum to również pod względem artystycznym prezentuje się miernie a podobne puchary można za bezcen nabyć w każdym sklepie pamiątkarskim. Jednym słowem gra nie warta była świeczki.

## TURYSTYKA I REKREACJA

### Z KTP NA RAJD LENINOWSKI

Ciekawą propozycję składa turystom pieszym huty KTP. Otóż przyjmując zgłoszenia na XXVI Międzynarodowy Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina”, odbywający się, jak wiadomo w dniach od 14 do 20 września br. KTP zaprasza na trasę nr 2 wiodącą następującym szlakiem: Nowy Sącz, Łącko, Krościenko, Niedzica, Dursztyn, Bukowina Tatrzańska, Zakopane.

Wyjazd z Nowej Huty 14 września o godz. 6 spod „Orbisu” do Nowego Sącza na punkt startowy. Koszt wycieczki: 35 zł (przejazdy oraz wpisowe). Noclegi biwakowe we własnym zakresie.

Kierownikiem tej niezwykle interesującej 7-dniowej trasy jest przewodniczący KTP Ludwik Jędrzejczyk.

### NA GÓRĘ ŚW. ANNY

Komisja Turystyki Pieszej organizuje w dniach 25—27 września wycieczkę krajoznawczą do Strzelc Opolskich i na Górę św. Anny. Koszt wycieczki: przejazdy, ubezpieczenie w PZU, nośnóg, znaczek i gorący posiłek — 135 złotych od osoby.

Wyjazd w dniu 25 września o godz. 15

spod „Orbisu”. Zgłoszenia do dnia 15 września przyjmuje Biuro Oddziału PTTK Kombinatu HiL, budynek „S” centrum adm.

### ZAWODY WĘDKARSKIE NA DUNAJCU

Komisja Wędkarska przy Kombinacie HiL organizuje dla pracowników huty w dniach 29 i 30 sierpnia br. zawody muchowo-spiningowe na Dunajcu. W zawodach startować mogą drużyny oraz osoby indywidualne. Dla drużyny liczą się trzy najlepsze wyniki.

Bliższe informacje i zgłoszenia przyjmują: kol. Krzysztof Maciąg, Zakład Koksochemiczny, nr telefonu 21-54 oraz kol. Józef Targosz, Walcownia Zimna Blach, telefon nr 77-28.

Ilość miejsc ograniczona.

### SPARTAKIADA KOMBINATU HiL

Do grona najlepiej pracujących Ognisk TKKF zaliczamy: DL, P-67, OHP, ZM, STJ, TE, P-66, HPR, a słabo pracujących ogniska: DI, P-60, DE, P-63 ZO, P-64, P-65, które nagminnie oddają walkowerem wszystkie rozgrywki. Czyżby w tych wydziałach nie było chętnych do uprawiania rekreacji? Sądzić należy, że czas przynieść zmiany na lepsze, po wakacyjnej przerwie obudzenie się z letargu poszczególnych ognisk.

Po rozegraniu 10 dyscyplin sportowych klasyfikacja ogólna XXVIII Spartakiady HiL przedstawia się następująco:

1. DL — 255,5 pkt. — Prezes TKKF — S. Czyszczoń,  
2. P-67 — 239,5 pkt. — Prezes TKKF — K. Pyż,

3. OHP — 238 pkt. — Prezes TKKF — J. Szewczyk,  
4. ZM — 235 pkt. — Prezes TKKF — J. Pawłowski,  
5. STJ — 221 pkt. — Prezes TKKF — T. Słysz,  
6. TE — 218 pkt. — Prezes — TKKF — B. Cabała,  
7. P-66 — 211 pkt. — Prezes TKKF — M. Gil,  
8. HPR — 199,5 pkt. — Prezes TKKF — M. Kowalski,  
9. DT — 150 pkt. — Prezes TKKF — K. Regnowski,  
10. P-61 — 134 pkt. — Prezes TKKF — R. Miś,  
11. ZB — 127,5 pkt. — Prezes TKKF — R. Zajac,  
12. ZH — 117,5 pkt. — Prezes TKKF — K. Badurski,  
13. ZT — 117 pkt. — Prezes TKKF — W. Bryk,  
14. ZR — 109 pkt. — Prezes TKKF — B. Rosiek,  
15. ZK — 91,5 pkt. — Prezes TKKF — J. Skoczylas,  
16. ZS — 89 pkt. — Prezes TKKF — M. Świątek,  
17. P-96 — 73 pkt. — Prezes TKKF — R. Kuczek,  
18. TA — 61 pkt. — Prezes TKKF — W. Rożek,  
19. P-65 — 40 pkt. — Prezes TKKF — W. Cendrowicz,  
20. P-63 — 23 pkt. — Prezes TKKF — K. Kwaśniewski,  
21. P-64 — 20 pkt. — Prezes TKKF — K. Kapryan,

22. ZO — 13 pkt. — Prezes TKKF — M. Lipski.  
23. P-60 — 0 pkt. — Prezes TKKF — Z. Grabowski,  
24. DE — 0 pkt. — Prezes TKKF — E. Zieliński,  
25. DI — 0 pkt. — Prezes TKKF — H. Szostek.

### WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU POLECA SWE USŁUGI

Sezon w pełni, a mimo tego w naszej PTTK-owskiej wypożyczalni sprzętu turystycznego można jeszcze coś wypożyczyć — namiot, śpiwór, materac, plecak itp. Wypożyczalnia poleca swe usługi. Mieści się ona w podziemiu budynku DMR przy ulicy Bulwarowej, wejście od podwórza. Sprzęt można wypożyczać w poniedziałki, środy i piąki w godzinach od 15 do 17.

Oplaty bardzo umiarkowane.

### NA WCZASY Z „ORBISEM”

Nowohucki „Orbis” informuje, że są jeszcze wolne miejsca na wczasy z kursem na prawo jazdy prowadzonym w Gródku nad Dunajcem. Turnus rozpoczyna się 3 września i trwać będzie do dnia 20 tego miesiąca. Jest to już ostatni turnus wczasowy z nauką w br.

\*  
W dniach 30 31 sierpnia i 1 września br. w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie wystąpi zespół Warszawskiego Teatru „Syrrena” z jubileuszowym programem Kazimierza Brusikiewicza. „Orbis” w Nowej Hucie prowadzi sprzedaż biletów. Tel. 422-31.